

a n y
w h e
r e

MAGAZYN PORTU LOTNICZEGO GDAŃSK IM. LECHA WAŁĘSY / GDANSK LECH WALESIA AIRPORT MAGAZINE

LIVE & TRAVEL


GDANSK LECH
WALESA AIRPORT.



ŻUKOWSKA

MARIETA

NR (189) 2024
ISSN 1899-5098

FREE COPY
pobierz na lotnisku
FREELIVE&TRAVEL



Czytaj #AnywhereYouAre

Farys.
DESIGN

www.farysdesign.pl

 Farys  farysdesign

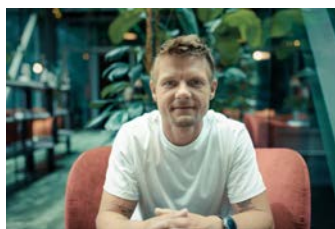


LIVE&TRAVEL

6



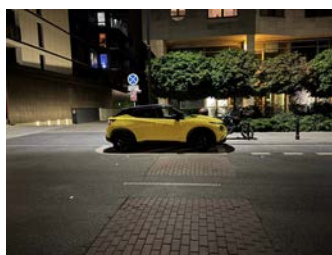
24



50



58



65

60



6

STREFA VIP I Marieta Żukowska: Po 40-tce wciąż się uczę
VIP ZONE I Marieta Żukowska: I Still Learn After Hitting 40

24

STREFA VIP II Tomasz Żak: Depresja? Na razie wygrywam

VIP ZONE II Tomasz Żak: Depression? For Now I'm Winning

50

KULTURA Edward Moore - Jubiler Tiffany'ego

58

MOTO Juke - Nissan Juke. Test

60

FOR HER I #DZIEWCZYNA ZROBIŁA: ROZMOWA Z NATALIĄ „LALĄ” KONARSKĄ, TANCERKĄ I CHOREOGRAFKĄ

65

FOR HER II KIEDY FANDOM SPOTYKA MAINSTREAM – POROZMAWIAMY O „THE IDEA OF YOU”

Nasze magazyny lotniskowe



Warszawa - Modlin

Gdańsk

NFC

Poznań

Szczecin

Lublin

Łódź

Olsztyn

SPRAWDŹ
na anywhere.pl

WYDAWCA

Anywhere.pl Platforma Medialna Sp. z o.o.
 z siedzibą w Warszawie 00-841 ul. Żelazna 51/53
 zarejestrowana w Sądzie Rejonowym Gdańsk Północ
 w Gdańsku, VIII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru
 Sądowego nr 0000856796.
 NIP 5851492193. REGON 387084333.

e-mail: biuro@anywhere.pl
 kom: 882 072 755.

Producent: Marcin Ranuszkiewicz
 Redaktor Naczelny: Jakub Wejksznar
 Redaktorka prowadząca ForHer/Producentka: Julia Trojanowska
 Szef zespołu sprzedaży i marketing: Angelika Balbuza
 Social-Media Manager: Sandra Więzowska
 Grafik: Jakub Wejksznar
 Dział IT: Aleksander Domański
 Współpraca fotograficzna: Michał Buddabar,
 Bartosz Maciejewski, Łukasz Dziewicz,
 Marcin Bosak, Mateusz Lewocz

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów
 i materiałów redakcyjnych oraz nie ponosi
 odpowiedzialności za treść nadesłanych ogłoszeń
 reklamowych. Redakcja zastrzega sobie prawo do
 redagowania i modyfikacji tekstów.

NA ZLECENIE

Port Lotniczy Gdańsk Sp. z o.o.
 ul. Słowackiego 200
 80-298 Gdańsk

www.airport.gdansk.pl
 www.facebook.com/AirportGdansk
 Agnieszka Michajłow
 e-mail: a.michajlow@airport.gdansk.pl

ANYWHERE.PL | PLATFORMA
MEDIALNA

www.anywhere.pl
 www.facebook.com/anywherepl
 www.twitter.com/anywherepl
 instagram.com/anywherepl
 www.linkedin.com/company/anywhere-pl

any
where
re

PATRONAT



MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO



Gdańsk



Gdynia



Sopot

PARTNERZY

Fanygo
DESIGN

POLSKIE LINIE LOTNICZE

A STAR ALLIANCE MEMBER

Ważne, z kim podróżujesz

Nowe kierunki

Sprawdź [lot.com](https://www.lot.com)



MARIETA ŻUKOWSKA

PO 40-TCE
WCIAŻ SIĘ UCZĘ

TEKST JULIA TROJANOWSKA
ZDJĘCIA ŁUKASZ BARTYZEL
MUA KAROLINA ŻUKOWSKA
STYLIZACJA MAGDALENA JAWORSKA



Julia Trojanowska: Marieta Żukowska, aktorka filmowa, serialowa i teatralna, ostatnio ciągle w drodze. Widziałam na twoim Instagramie, że często wyjeżdżasz.

Marieta Żukowska: Gdybym nie była aktorką, to na pewno byłabym podróżnikiem (śmiech). Kocham podróżować i wydaję ostatnie pieniądze na bilet lotniczy. Teraz dużo przebywam we Włoszech, bo zaczynam tam pracować. Bardzo się z tego cieszę, mam tam odskocznnię od projektów w Warszawie. Za chwilę dowiemy się, czy jeden z filmów przy którym pracowałam, dostanie się na pewien bardzo ważny festiwal. Przede mną jeszcze kilka innych dużych projektów. Mieszkam po części we Włoszech – teraz spędzę tam półtora miesiąca. Będę oczywiście latać do Polski, bo tutaj też czeka mnie festiwal filmowy. Moja mama śmieje się ze mnie, że uwielbiam lotniska i wszystko, co się z nimi wiąże. Lotniska, podróże, samoloty, bycie w ciągłej zmianie – kocham to po prostu.

Możesz opowiedzieć więcej o tych włoskich projektach i o tamtejszym planie filmowym? Czy włoski styl pracy różni się od polskiego?

Każdy plan zdjęciowy zależy od projektu i od ludzi, którzy go tworzą. Każdy projekt jest też zupełnie inny i nigdy nie wiesz, czy atmosfera będzie szalona, czy spokojna. W Polsce miałam to szczęście, że grałam w różnych produkcjach i w dużych projektach

dla platform streamingowych i w filmach art'hausowych które robione są w małej grupie osób. Tęgo nie da się porównać. Teraz jednak największą przyjemnością dla mnie jest intymna praca w kameralnym gronie. Na włoskim planie filmowym jest podobnie, jak na polskim, tylko pracuje się o wiele wolniej. Włosi mają po prostu na wszystko więcej czasu. My jesteśmy bardziej szaleni, mamy słowiarską krew. W Polsce nigdy z taką pieczołowitością nie przygotowywano mi kostiumów – na włoskim planie miałam wszystko dopasowane pod siebie, pracowałam ze świetną kostiumograf, która miała swoją krawcową, która przerabiała kostiumy, żeby idealnie na mnie leżały, dbała o każdy szczegół. Moja postać jest szaloną, polską arystokratką, żoną głównego bohatera, więc w każdej scenie wygląda inaczej, kostium bardzo mocno buduje tę postać w kontekście całego filmu. Włosi są wspaniali, czuli, wylewni w uczuciach, egzaltowani. Polacy są bardziej oszczędni w emocjach, rozsądni. Włoska ekipa była dla mnie bardzo kochana.

Czulaś się dobrze zaopiekowana. Możesz zdradzić coś więcej o propozycji tego filmu?

Gram tam z Roberto De Francesco, świetnym aktorem, który pracował z Paolo Sorrentino. Grałam też z Ninnim Bruschetą, również wspaniałym włoskim aktorem. Poznałam Denisę Tantucci, czyli młodą, wschodzącą gwiazdę włoskiego kina, która zagrała





GDYBYM NIE BYŁA AKTORKĄ, TO NA PEWNO BYŁABYM PODRÓŻNIKIEM (ŚMIECH). KOCHAM PODRÓŻOWAĆ I WYDAM OSTATNIE PIENIĄDZE NA BILET LOTNICZY. TERAZ DUŻO PRZEBYWAM WE WŁOSZECH, BO ZACZYNAM TAM PRACOWAĆ.

u Morettiego i była ze swoimi filmami na festiwalu w Cannes. Denise pomogła mi w przygotowywaniu się do roli – miałam pięć miesięcy, żeby nauczyć się długich monologów po włosku. Denise nagrywała mi każdy fragment, bym mogła nauczyć się odpowiedniego akcentu. Co do samego filmu, to nie chcę jeszcze zdradzać, o czym dokładnie jest – na pewno o miłości do życia.

Chyba nikt nie robi takiego filmu lepiej, niż Włosi.

Chyba tak. Bruno, który jest reżyserem, to naprawdę szalony, ciekawy i bardzo fascynujący człowiek, zmienny jak moja postać Zosia. Film ma tytuł The Lemon Tree i zaczyna się na Sycylii. Kręciliśmy też w Warszawie i nad polskim morzem. Mam nadzieję, że będzie go można zobaczyć w Polsce.

Wiążesz przyszłość z włoskim rynkiem filmowym?

Za chwilę zaczynam dużą koprodukcję z włoską producentką, ale nie mogę jeszcze nic powiedzieć. To dla mnie ogromna przyjemność i duże szczęście, że mam możliwość pracowania tam. Mam w planach kolejne rzeczy, więc jeśli uda mi się je zrealizować, to będę najszczęśliwsza na świecie. Zaczęłam też uczyć się włoskiego. Moja nauczycielka Miriam jest zakochana nie tylko w języku, ale też w samym uczeniu. Mój mąż mówi, że gdy kończę lekcje, to widać mi ósemki, tak bardzo się uśmiecham.

Czy jest coś polskiego, za czym tęsknisz we Włoszech i czy jest coś włoskiego, czego brakuje ci tutaj?

Cały czas zadaję sobie to pytanie. Gdy mam dosyć Warszawy, to pakuję walizkę i lecę najpierw do Rzymu, a później do mojego domu. Tam nabieram energii i wracam do Polski. Gdy mam dosyć wakacji i marzę, żeby wrócić na plan zdjęciowy czy pójść do teatru, to lecę do Warszawy. Tęsknię za tym miastem, bo Warszawa jest niesamowita. Polacy włożyli dużo serca w to, by wyglądała tak, jak wygląda. Po ulicach chodzi mnóstwo oryginalnych, intrygujących młodych ludzi. Przyglądam się im jak spacerują po ulicy Oleandrów czy po Lwowskiej i zachwycam się, jak są odważni w tym, jak wyglądają. We Włoszech z kolei widzę zadbane staruszki, które cieszą się życiem. Warszawa jest ciekawa, oryginalna, betonowa, a jednocześnie jest w niej dużo zaczarowanych, zielonych miejsc, świetne teatry. Jest świetne, małe kino Amondo, w którym mieści się kilkanaście osób, a właściciel puszcza klasyki kinematografii. W dobie filmów stre-

amingowych, często wykastrowanych z oryginalności, Warszawiacy chcą oglądać dobre kino, ważny jest dla nich rozwój, idee. Jestem szczęściarą, że mogę łączyć pracę w Polsce i spędzanie czasu we Włoszech.

Chciałam cię zapytać jeszcze o trzecie miejsce – o Żywiec, z którego pochodzisz.

Przez lata nie wracałam w Beskidy, ale siłę i dzikość czerpię właśnie z tego miejsca. Tam się urodziłam, tam są moje korzenie. Myślę, że miejsce z którego pochodzisz, determinuje całe twoje życie. Pamiętam wiatr, zapach wypalonych łąk, zbieranie jabłek. Biegałam po polanach, czułam wielką radość i wolność, moje nogi były pocięte od pokrzyw. Ludzie tam też są wspaniali, podobni do Włochów z Toskanii, pomocni. Dawno tam nie byłam, ale ostatnio spotkałam się z przyjaciółką z dzieciństwa, Ulą i jej mamą, odwiedziły mnie w Oświęcimiu, gdzie grałam spektakl.

Czy to skąd pochodzisz, pomogło ci w niezachłyśnięciu się wszystkim tym, z czym wiąże się praca w filmie, w kulturze?

Jestem na etapie swojego życia, w którym cały czas się zmieniam. Dla mnie posiadanie bardzo drogiego samochodu czy torebki o zawrotnej cenie nie jest żadnym wyznacznikiem wartości, wolę bilety lotnicze. Bywałam w największych i najpiękniejszych hotelach świata i mieszkałam w namiotach na Saharze, podróżowałam statkiem śpiąc na podłodze z setką ludzi. Mam dystans do tego „wielkiego świata”, bo jestem dziewczyną z bloku. Nie miałam w życiu luksusów, do wszystkiego doszłam sama swoją ciężką pracą.

Jesteś osobą, która emanuje pozytywnością. Każdy z nas ma jednak gorsze momenty – co ty robisz w takich chwilach?

Plącze w wannie. Nauczyłam się porządnie wypłakać, chociaż ostatnio zdarza mi się to rzadko. Pewnie dlatego, że dużo pracuję nad sobą.

W jaki sposób nad sobą pracujesz?

Pozytywne podejście do życia nie jest łatwe, bo dookoła krążą najróżniejsze demony. Ostatnio wizualizuję swoje życie – mówię sobie, że mam perfekcyjnie zdrową córkę, rodzinę. Ja też jestem zdrowa i wystarczająco dobra. Jestem potrzebna. Jestem wdzięczna sobie, że oddaję się pracy i nie zastanawiam się nad krytyką. Oczywiście mam trudne momenty, ale nie daję się im, walczę z nimi rozsądkiem. Aktor musi pobudzać w sobie różne emocje i stany, a twój organizm często jest





zmęczony, bo pracujesz po kilkanaście godzin na planie zdjęciowym – wtedy łatwiej jest się wybić z komfortu. Stosuję też medytację transcendentną, o której w jednym z wywiadów mówił Martin Scorsese. To jest moje koło ratunkowe. Ostatnio chodzę też na boks.

Dla siebie czy dla roli?

Mam taką rolę do zaigrania, ale zdjęcia ruszają dopiero na jesieni przyszłego roku, więc mam dużo czasu, żeby się do niej przygotować. Mam zajęcia z Roksana, która jest mistrzynią świata w kickboxingu, a przy tym niesamowicie skromną i kochaną osobą. Podobno po czterdziestce warto jest się uczyć nowych rzeczy – języków, kopniaków, ciosów (śmiech), żeby mózg był cały czas w dobrej kondycji.

A jak z twoimi polskimi produkcjami?

Za chwilę będziemy na festiwalu Nowe Horyzonty w sekcji „mistrzowie” z filmem Próba łuku w reżyserii Łukasza Barczyka. Łukasz, który jest zachwycającym, oryginalnym reżyserem, kręcił już najróżniejsze filmy, nawet superprodukcje, ale teraz postawił na kameralny film z małą ekipą. Kręciliśmy go na greckiej wyspie. Wyobraź sobie, że trafiliśmy tam na minusowe temperatury. Próba łuku to opowieść o powrocie kobiety do samej siebie, która pod wpływem traumy wyparła wiele rzeczy. Bohaterka po latach wraca na wyspę, na której zaginął jej mąż, żeby zmierzyć się sama ze sobą. Wiemy już od niektórych, że ten film trafia w szczególnie sposób właśnie do kobiet. Co to znaczy być kobietą w dzisiejszym świecie. Co to znaczy mierzyć się współcześnie ze wszystkimi wyzwaniem, a jednocześnie nie stać z tyłu i mówić głośno o swoich przekonaniach, pragnieniach i marzeniach. My, kobiety, jesteśmy bardzo mocno w naturze, ale ważne jest, abyśmy nie zapomniały, że równowaga jest ważna i potrzebna. Mężczyźni są przecież wspaniali. Ten film jest dla mnie o tyle ważny, że jest to rodzaj aktorskiego eksperymentu, nigdy tak nie grałam. Próba łuku zaczyna się jak dokument – ekipa filmowa jedzie ze mną na grecką wyspę, a z biegiem czasu dowiadujemy się różnych rzeczy o bohaterce i o całej historii, która w pewnym momencie zamienia się w fabularny film. Łukasz bawi się formą, wykorzystał w filmie swoje archiwalne zdjęcia z młodości i nagrania Warszawy, które kręcił ze swoimi przyjaciółmi jeszcze przed szkołą filmową. W Próbie łuku rzeczywistość miesza się z teraźniejszością, a przeszłość z przyszłością.

Wspomniałaś o naturze, o marzeniach. Jakie są twoje?

Tworzenie filmów było i jest moim marzeniem. Na początku chcesz być aktorem – byłam dziewczyną z Żywca, która patrzyła na ekran telewizora i oglądała z rodzicami filmy w starym kinie. To była dla mnie przepustka do lepszego świata. Często pytają mnie, dlaczego postanowiłam zostać aktorką. Nie wiem, od zawsze tego chciałam, to była intuicja, połączenia, energia. To, co oglądałam na ekranie telewizora zabierało mnie

w niesamowitą rzeczywistość. Przez dwanaście lat grałam też na skrzypcach, później zdałam do szkoły filmowej. Dzięki pracy przy filmie z małą ekipą, gdzie sama się maluję i odpowiadam za różne rzeczy, na przykład za kostiumy, wróciła mi czułość do czasów studenckich i intymnego tworzenia, bez tej całej maszyny i otoczki. Najważniejsza jest prawda o ludziach, którą opowiadamy.

Czy w takim razie zobaczymy cię po drugiej stronie kamery?

Chyba nigdy nie miałam takich aspiracji. Wiem jaka to ciężka praca. Praca jako aktor też jest wymagająca, ale nie masz na sobie aż tak wielkiej odpowiedzialności, to reżyser jest odpowiedzialny za projekt od samego początku do końca. Trzeba się wykazać ogromną siłą w dzisiejszych czasach, by zrobić coś autorskiego. Do tego trzeba mieć przywódczy charakter, by osoby tobie zaufały i poszły z tobą, jak to mówią niektórzy starsi aktorzy, na wojnę. Może za dziesięć lat zmienię zdanie, ale na razie praca przed kamerą sprawia mi największą frajdę.





OSTATNIO WIZUALIZUJĘ SWOJE ŻYCIE – MÓWIĘ SOBIE,
 ŻE MAM PERFEKCYJNIE ZDROWĄ CÓRKĘ, RODZINĘ. JA
 TEŻ JESTEM ZDROWA I WYSTARCZAJĄCO DOBRA. JESTEM
 POTRZEBNA. JESTEM WDZIĘCZNA SOBIE, ŻE ODDAJĘ
 SIĘ PRACY I NIE ZASTANAWIAM SIĘ NAD KRYTYKĄ.

LA BIOSTHETIQUE®
 PARIS

THE CULTURE OF TOTAL BEAUTY

Nowa vitalność dla suchych,
 strukturalnie zniszczonych włosów.

Odżywcza pielęgnacja przywracająca włosom
 uwodzicielską, zdrową miękkość, wygładzenie i blask.

 **Firma neutralna**
 dla klimatu

W wybranych salonach fryzjerskich oraz na www.labiosthetique.pl



ENGLISH

MARIETA ŻUKOWSKA: I STILL LEARN AFTER HITTING 40

Julia Trojanowska: Marieta Żukowska, a film, TV, and theater actress, recently always on the move. I saw on your Instagram that you often travel.

Marieta Żukowska: If I weren't an actress, I would definitely be a traveler (laughs). I love traveling and would spend my last money on a plane ticket. Recently, I've been spending a lot of time in Italy because I'm starting to work there. I'm very happy about it; it provides a break from projects in Warsaw. Soon, we'll find out if one of the films I worked on will be selected for a very important festival. I have several other major projects ahead. I partly live in Italy – I'll be there for a month and a half now. Of course, I'll fly back to Poland, as there's also a film festival waiting for me here. My mom laughs at me, saying I love airports and everything associated with them. Airports, travel, planes, constantly being on the move – I simply love it.

Can you tell us more about these Italian projects and the film set there? Does the Italian work style differ from the Polish one?

Every film set depends on the project and the people involved. Each project is completely different, and you never know if the atmosphere will be crazy or calm. In Poland, I was fortunate to play in various productions, from big streaming platform projects to arthouse films made by a small group of people. You can't compare them. However, the greatest pleasure for me now is working intimately with a small team. On an Italian film set, it's similar to a Polish one, but things move much slower. Italians simply take more time for everything. We are more hectic, with Slavic blood. In Poland, costumes were never prepared for me with such meticulousness – on the Italian set, everything was tailored to me. I worked with a fantastic costume designer who had her own seamstress to alter costumes so they fit me perfectly, paying attention to every detail. My character is a crazy Polish aristocrat, the wife of the main character, so in every scene, she looks different. The costume significantly builds this character within the film's context. Italians are wonderful, affectionate, expressive in their feelings, and emotional. Poles are more reserved, rational. The Italian crew was very loving to me.

You felt well taken care of. Can you reveal more about this film?

I acted alongside Roberto De Francesco, a great actor who worked with Paolo Sorrentino, and also with Ninni Bruschetta, another fantastic Italian actor. I met Denisa Tantucci, an up-and-coming star of Italian cinema who acted with Moretti and was at the Cannes festival with her films. Denisa helped me prepare for the role – I had five months to learn long monologues in Italian. Denisa recorded each part for me so I could learn the correct accent. As

for the film itself, I don't want to reveal too much yet – it's definitely about the love of life.

Nobody makes such a film better than Italians.

Probably. Bruno, the director, is a really crazy, interesting, and very fascinating person, as changeable as my character Zosia. The film is called "The Lemon Tree" and begins in Sicily. We also filmed in Warsaw and on the Polish coast. I hope it will be available to see in Poland.

Do you see your future in the Italian film market?

I'm about to start a major co-production with an Italian producer, but I can't say anything yet. It's a great pleasure and luck for me to have the opportunity to work there. I have more projects planned, and if I can realize them, I'll be the happiest person in the world. I've also started learning Italian. My teacher Miriam is in love not only with the language but also with teaching itself. My husband says that when I finish my lessons, I have a big smile on my face.

Is there anything Polish you miss in Italy and anything Italian you miss here?

I constantly ask myself this question. When I get tired of Warsaw, I pack my suitcase and fly first to Rome and then to my home. There, I recharge and return to Poland. When I get tired of vacation and dream of returning to the set or going to the theater, I fly to Warsaw. I miss this city because Warsaw is incredible. Poles put a lot of heart into making it look the way it does. The streets are filled with original, intriguing young people. I watch them walking along Oleandrów or Lwowska Street and admire their bold looks. In Italy, I see well-groomed elderly women who enjoy life. Warsaw is interesting, original, concrete, yet it has many enchanted, green places, great theaters. There is the wonderful, small Amondo cinema, which seats only a few people, where the owner shows cinema classics. In the age of streaming films, often stripped of originality, Varsovians want to watch good cinema; development and ideas matter to them. I'm lucky to be able to combine work in Poland and spending time in Italy.

I wanted to ask you about a third place – Żywiec, where you come from.

For years I didn't return to the Beskids, but I draw strength and wildness from that place. I was born there; that's where my roots are. I think the place you come from determines your whole life. I remember the wind, the smell of burnt meadows, picking apples. I ran across the fields, felt great joy and freedom, my legs cut by nettles. The people there are wonderful, similar to the Tuscans, helpful. I haven't been there in a long time, but recently I met up with a childhood friend, Ula, and her mom. They visited me in Oświęcim, where I was performing a play.

Did your background help you not get overwhelmed by the film industry and culture?

I'm at a stage in my life where I'm constantly changing. For me, having a very expensive car or a ridiculously priced handbag is not a measure of value; I prefer plane tickets. I've stayed in the biggest and

www.molton.pl



MOLTON



most beautiful hotels in the world and lived in tents in the Sahara, traveled by ship sleeping on the floor with hundreds of people. I have a distance from this "big world" because I'm a girl from the block. I didn't have luxuries in my life; I achieved everything through my hard work.

You radiate positivity. Everyone has tough moments though – what do you do in those times?

I cry in the bathtub. I've learned to have a good cry, although it happens rarely now. Probably because I work a lot on myself.

How do you work on yourself?

A positive approach to life isn't easy because various demons are around. Lately, I visualize my life – I tell myself I have a perfectly healthy daughter and family. I'm also healthy and good enough. I am needed. I'm grateful to myself for dedicating myself to work and not worrying about criticism. Of course, I have difficult moments, but I don't give in to them; I fight them with reason. An actor has to stimulate various emotions and states, and your body often gets tired because you work many hours on set – it's easier to get out of your comfort zone then. I also practice transcendental meditation, which Martin Scorsese mentioned in an interview. It's my lifeline. Lately, I also go to boxing.

For yourself or for a role?

I have a role to play, but filming starts only in the fall of next year, so I have plenty of time to prepare for it. I have classes with Roksana, who is a world champion in kickboxing and an incredibly modest and lovely person. Apparently, after forty, it's good to learn new things – languages, kicks, punches (laughs), to keep the brain in good shape.

And how about your Polish productions?

Soon we'll be at the New Horizons festival in the "Masters" section with the film "Próba luku" directed by Łukasz Barczyk. Łukasz, who is a fascinating, original director, has already made various films, even super productions, but now he's opted for an intimate film with a small crew. We shot it on a Greek island. Imagine that we encountered sub-zero temperatures there. "Próba luku" is about a woman returning to herself, who repressed many things due to trauma. The protagonist returns to the island where her husband disappeared years ago to face herself. We already know from some that this film resonates especially with women. What it means to be a woman in today's world, facing all challenges, yet not standing back and speaking loudly about your convictions, desires, and dreams. We women are very much on the offensive, but it's important to remember that balance is necessary and needed. Men are wonderful, after all. This film is significant to me because it's a kind of acting experiment; I've never acted this way before. "Próba luku" starts like a documentary – the film crew follows me to

a Greek island, and as time goes on, we learn different things about the protagonist and the whole story, which eventually turns into a fictional film. Łukasz plays with form, using his archival photos from his youth and recordings of Warsaw, which he filmed with his friends before film school. In "Próba luku", reality mixes with the present, and the past with the future.

You mentioned the offensive, dreams. What are yours?

Making films was and is my dream. At first, you want to be an actor – I was a girl from Żywiec who watched TV with her parents and saw movies in the old cinema. It was my ticket to a better world. People often ask me why I decided to become an actress. I don't know; I've always wanted it. It was intuition, connections, energy. What I saw on the TV screen took me to an amazing reality. I also played the violin for twelve years, then I got into film school. Thanks to working on films with a small crew, where I do my own makeup and handle various things like costumes, I've regained the tenderness of student times and intimate creation, without all the machinery and trappings. The most important thing is the truth about people that we tell.

So will we see you on the other side of the camera?

I never really had such aspirations. I know how hard it is. Acting is also demanding, but you don't bear as much responsibility. The director is responsible for the project from start to finish. It takes great strength to create something original these days. You need a leadership character for people to trust you and follow you, as some older actors say, into battle. Maybe in ten years, I'll change my mind, but for now, working in front of the camera gives me the most joy.



TOMASZ ŻAK

DEPRESJA? NA RAZIE WYGRYWAM

TEKST Marika Krajniewska
ZDJĘCIA EWA PARTEKA

STILL
GROWING

Marika Krajniewska: Tomku, nie jesteśmy tutaj przez przypadek, zaplanowaliśmy to spotkanie skrupulatnie, ponieważ dotyczyć ono będzie twojej najnowszej książki Game over. Bardzo ją lubimy.

Tomasz Żak: Ja też ją bardzo lubię. Z moich książek najbardziej.

Dlaczego?

Bo to jest książka napisana nie z potrzeby rynku czy marketingowych tabel, tylko z potrzeby serducha. Historia, która musiała ze mnie wypłynąć na papier. To moja najbardziej osobista powieść.

Co jest w niej osobistego?

Przede wszystkim główni bohaterowie, Tadek i Piotrek – powiedzmy, że jest we mnie 70% Tadka i 30% Piotrka. Wiele sytuacji i zdarzeń w tej książce faktycznie się wydarzyło. Niektóre z nich są podkolorowane bardziej, niektóre mniej, a niektóre w ogóle. To jest pozycja, którą powinien przeczytać każdy, kto wchodzi w wiek dorosły. To nie jest książka young adult, ale myślę, że znalazłaby tam pewne grono zwolenników. **Opisujesz w niej dzieciaki, które dojrzejają i przeżywają wszystkie swoje pierwsze razy.**

Pierwsze miłości, pierwsze używki, pierwsze złamane serca i złamane kości. Pierwsze smakuje najlepiej, nawet to gorzkie.

Twoje „pierwsze gorzkie” smakuje we wspomnieniach lepiej, czy gorzej?

Lepiej, ale to może jest kwestia nostalgii albo różowych okularów, przez które patrzymy na przeszłość.

Chronologicznie to jest twoja druga i najbardziej osobista książka, ale wydajemy ją dopiero teraz. Dlaczego? Czy coś musiało dojrzeć w książce, w tobie czy chodziło o zupełnie inne czynniki?

Powód jest prozaiczny – zadebiutowałem kryminałem. Ten przyjął się o tyle dobrze, że później wszystkie wydawnictwa chciały ode mnie tylko kryminały. Game over, nazywający się wówczas trochę inaczej, było spychane na boczny tor. Słyszałem „wydamy to później”, ale dla mnie już nie mogło być później.

Dlaczego nie mogło być później?

Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie. Uczucie po prostu, szósty zmysł. Nie potrafię tego racjonalnie wytłumaczyć.

Na wszystko przychodzi czas.

Mam taką teorię, że jak ma się jakiś pomysł, to ten pomysł krąży w pewnej niewidzialnej sferze. Jeśli się za niego nie weźmiemy, to bardzo podobny pomysł zrealizuje ktoś inny.

Czytałeś jakąś podobną literaturę?

Nie.

Ja też nie, czyli byłeś pierwszy. Kiedy przeczytałam Game over to przeniosłam się do lat 90-tych. Przypomniały mi

się testy w „Bravo”, serial Beverly Hills 90210, mundial...

Dokładnie tak. MacGyver i Captain Tsubasa na Polonii.

Pamiętam też Na wariackich papierach z Bruceem Willisem.

Tak, można wymieniać i wymieniać. Wróciłem ostatnio do jakiegoś serialu, nie pamiętam jakiego, który emitowano w latach 90-tych – nie dało się go oglądać, odpuściłem sobie po dwóch odcinkach, żeby nie psuć sobie wspomnień. Czasem nie warto wracać do pewnych wyrobów popkultury.

Chętnie wracasz do dzieciństwa?

Chyba tak. To zależy.

Jak ci się wracało do dzieciństwa pisząc książkę?

Niezbyt dobrze – Tadek jest zamkniętym w sobie dzieckiem i ja również taki byłem. Przez pewien okres czasu byłem trzymająca się z tyłu szarą myszką. Chciałem, żeby nikt się do mnie nie odzywał i nie zaczepiał, co oczywiście generowało niekomfortowe sytuacje. Później się to zmieniło, ale przez to powrót do dzieciństwa nie był do końca fajny. W książce są momenty, które czytelnikowi wydadzą się totalnie prozaiczne, ale gdy sobie o nich przypominałem, to zakręciła mi się łezka w oku. Jest taka scena w szatni przed lekcją wf-u, 1:1 przeniesiona z mojego życia.

Masz synka – jak ochronić dziecko przed takimi bolesnymi wspomnieniami?

Mój syn narazie jest jedynakiem. Ja również byłem jedynakiem, który przez dziewięć lat mieszkał nie tylko z rodzicami, ale również z dziadkami, więc byłem wychuchany i „chroniony”. Chroniony w cudzysłowie, bo to nie była ochrona, a wręcz odwrotne działanie, przez co kolejne lata były trudne. Wydaje mi się, że w dziecku trzeba budować przede wszystkim nietoksyczną pewność siebie, otwartość na ludzi i na świat oraz mądre posiadanie własnego zdania.

Czasami mam wrażenie, że małe dzieci posiadają zdecydowanie bardzo mocne własne zdanie.

Tak, ale im dalej w las, tym częściej pojawiają się rówieśnicy, którzy zaczynają mieć na nasze dziecko wpływ – często niekoniecznie taki, jaki byśmy chcieli. Ważne, żeby w takich momentach dziecko miało swoje zdanie.

Miałeś jakieś blokady twórcze pisząc tak osobistą książkę?

Nie – to jest książka, którą napisałem chyba najszybciej ze wszystkich, bo w jakies dwa lub trzy miesiące. Technicznie pisało się ją bardzo dobrze, pomimo tego, że emocjonalnie była najtrudniejsza.

Musiałeś robić jakieś przerwy, odreagowywać?

Nie, byłem nastawiony na cel. Mam taki





POLSKIE LINIE LOTNICZE
LOT
A STAR ALLIANCE MEMBER

Ważne, z kim podróżujesz

Nowe kierunki
Sprawdź lot.com



Polskie Linie Lotnicze LOT | Ważne, z kim podróżujesz

system pisania, że wiem, jak dana książka ma się zacząć. Teoretycznie wiem też, jak ma wyglądać epilog, chociaż to się czasami zmienia, ale cała reszta wychodzi w praniu. **Planujesz sobie fabułę?**

Nie.

Nawet w kryminałach?

Też nie. Raz zaplanowałem, ale musiałem wtedy przedstawić miastu Jastrzębie-Zdrój konspekt powieści.

Kryminal jest dla mnie gatunkiem, który musi budować napięcie i tajemnicę, żeby czytelnik nie dowiedział się za wcześnie, kto stoi za jakąś zbrodnią. Planowanie fabuły w tym przypadku może być pomocne.

Zrobię sobie być może pewną antyreklamę – uważam i często to mówię, że nie potrafię pisać kryminałów. Ludzie chętnie je czytają, więc chyba coś z nich wychodzi, ale wszystkie moje kryminały to zamaskowane powieści psychologiczne. Bardziej interesuje mnie to, co ludziom siedzi w głowach, a nie kto zabił. Bardziej „dlaczego?” niż „kto?”. Nie ślady, a powody.

Czyli motywacja, a nie okruszki. Game over zaczyna się powrotem bohatera na pogrzeb swojego kumpla z dzieciństwa, który popełnił samobójstwo. O ile w kryminałach morderstwa są dla czytelnika świetne, tak wydaje mi się, że samobójstwo w literaturze nie jest dobrze przyjmowane. Skąd ten pomysł?

Czerwiec jest miesiącem zdrowia psychicznego mężczyzn, a ja też swego czasu byłem bliski, mówiąc brzydko, zawiązania sobie krawatu. Te tematy trzeba poruszać, nawet jeśli ludzie nie chcą o nich czytać. To jest coś strasznego i niewyobrażalnego, ale o zdrowiu psychicznym warto mówić dużo i często, właśnie w literaturze czy w jakichkolwiek innych mediach. Jest takie bardzo chwytliwe hasło, „Chłopaki nie płaczą, chłopaki się wieszają”. Mało który facet potrafi rozmawiać o swoich uczuciach czy o swoich problemach. Na pewno robią to coraz częściej, ale na przykład Piotrek i Tadek nie potrafili, co skończyło się tragicznie.

Ty też przyznajesz na swoich social mediach, że zmagasz się z depresją.

Na razie wygrywam.

Rozumiem – też miałam depresję i wygrałam z nią, permanentnie. Bywają jednak momenty, w których ona mnie straszy. Czasami wydaje mi się, że jest już o krok. Nie mam pojęcia, jak sobie z tym radzę. Pytanie, czy ty wiesz i masz na to sposoby?

Ja też nie wiem. Mogę rzucić jakimś banałem, że idę na siłownię trzy razy częściej niż normalnie. Wiadomo jednak, że to nie pomaga, może jedynie załagodzić objawy. Pomagają mi leki i terapia – to są dwie pewne metody, żadnej innej nie ma. Muzyka czy sport to tylko dodatki, które pomagają nam nie otwierać drzwi, gdy depresja do nich puka.

W Game Over opisujesz dzieciaki, które dorastały w latach 90-tych. Wtedy, gdy ktoś miał problemy psychiczne mówiło się, że jest świrem. Takie określenie padało nawet wśród dorosłych – pedagogów czy nauczycieli. Tematu zazwyczaj nie było i skupiano się na dzieciakach z klasy, które były „normalne”.

Tak, a jak ktoś chodził do psychologa, to rówieśnicy przypinali mu szkodliwą latkę. Pisząc tę książkę analizowałem oczywiście, czy moje wspomnienia mogą być zaburzone przez upływ czasu i czy psychologa potrzebowałem już dawno temu. Wydaje mi się jednak, że nawet gdybym wtedy doszedł do takich wniosków, to moi rodzice mieliby opory przed puszczeniem mnie do specjalisty, bo „co ludzie powiedzą”. To jest największy bloker jakichkolwiek ludzkich działań.

W książce mamy pewną tajemnicę. Wiedziałeś od początku, że taki wątek się pojawi?

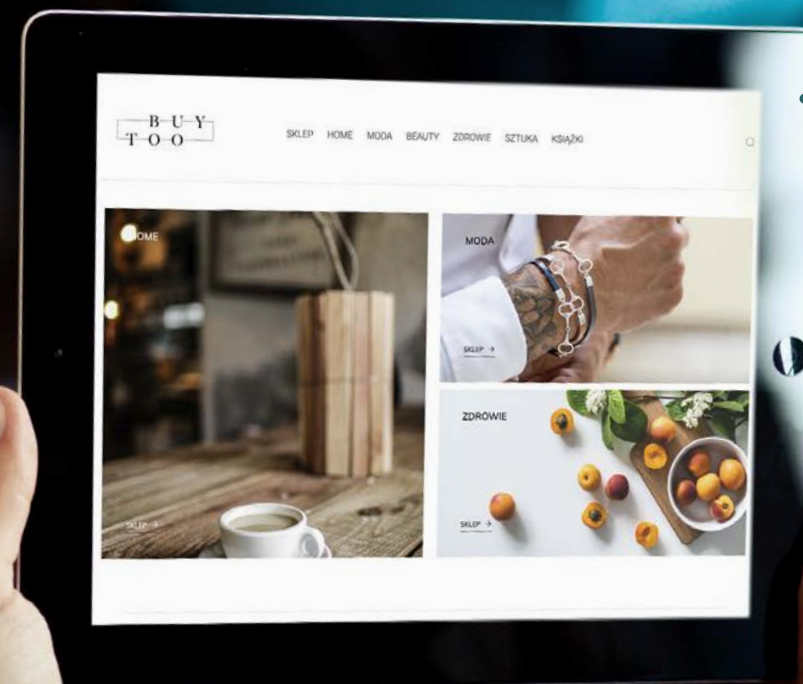
Nie, tajemnica miała być inna.

W którym momencie pisania do ciebie przyszła?

Gdybym miał kogoś uczyć pisania, to byłbym najgorszym nauczycielem, bo na wszystko odpowiadałbym, że nie wiem. Po prostu siadam i to robię.

A masz czasami tak, że zajmujesz się innymi rzeczami którymi trzeba się zająć, ale w głowie siedzi ci myśl, że musisz teraz pisać?

CZERWIEC JEST MIESIĄCEM ZDROWIA PSYCHICZNEGO MĘŻCZYZN, A JA TEŻ SWEGO CZASU BYŁEM BLISKI, MÓWIĄC BRZYDKO, ZAWIĄZANIA SOBIE KRAWATU. TE TEMATY TRZEBA PORUSZAĆ, NAWET JEŚLI LUDZIE NIE CHCĄ O NICH CZYTAĆ.



SKLEP INTERNETOWY stworzony specjalnie dla przyjaciół anywhere.pl

anywhere.pl

BUY TOO

► MOLTON



Czarny żakiet o prostym fasonie w tenisowy prążek
Elegancki czarny żakiet o wygodnym w noszeniu lekko taliowanym fasonie to uniwersalny wybór do biurowych oraz wyjściowych stylizacji. Został wykonany z wysokiej jakości materiału z dodatkiem wiskozy, który dobrze układa się na sylwetce. | Cena: 749 zł

► MOLTON



Czarno-biały golf w pepitkę z wełną
Mięsta dzianina zestawiona ze zwiewnym krojem plisowanej spódnicy midi zapewni zjawiskowy efekt. Przyjemny w dotyku materiał z dodatkiem naturalnej wełny jest miękki, ciepły i doskonale układa się na sylwetce. | Cena: 349 zł

► *Farys*
DESIGN



Bransoletka LEATHERBROWNBIGBIT
Majestatyczna, wyrafinowana bransoletka wykonana z wysokiej jakości naturalnej skóry wykończona dużym wędzidłem w srebrze - próba 925. | Cena: 250 zł

więcej na

buytoo.pl

Tak, dlatego dobrze, że jest notatnik w telefonie, do którego cały czas sobie coś wpisuje. Mam tak, że usłyszę gdzieś jedno zdanie, które wierci mi się w mózgu i myślę, że to może być dobry pomysł na książkę. Tak samo usłyszany gdzieś fragment tekstu piosenki, który wchodzi w głowę i który muszę sobie zapisać. Kiedyś miałem takie ćwiczenie, że musiałem codziennie napisać dziesięć pomysłów na scenariusz filmowy. Mam ich chyba z tysiąc w telefonie.

Czyli teoretycznie możesz teraz napisać tysiąc scenariuszy.

Tak, mógłbym już pójść na emeryturę pomyslową i pisać z mojego notatnika kolejne książki i scenariusze.

Lubisz pisać ręcznie w zeszytach?

Nienawidzę, bo nie potrafię się rozczepić.

A propos muzyki – budzisz się czasami z jakąś muzyką, która po prostu dudni ci w głowie?

Tak, ostatnio „Pięć małych małpek”, Śpiewające Brzdące. Od miesiąca słuchamy tego codziennie.

W książce mamy muzykę, mamy też gry. Masz swoją ulubioną?

Nie potrafię na to odpowiedzieć, tak samo na pytanie o ulubiony film czy książkę. Jestem ćpunem popkulturowym, strasznie dużo tego chłonę. Mogę ci powiedzieć, co jest dzisiaj jest ulubione, ale jak zapytasz mnie jutro, to odpowiem coś innego.

To twoja ulubiona gra na dzisiaj?

Final Fantasy 7.

Książka?

Podziemny krąg.

Film?

Salo. Ostatnio w wywiadzie w szkolnym radiowzle odpowiedziałem, że Gorączka, więc to się często zmienia.

Co poradziłbyś osobom piszącym, które w pewnym momencie utykają i nie wiedzą, co dalej?

Żeby za bardzo nad tym nie rozmyślać, po prostu pisać. Kiedyś usłyszałem zdanie, że nawet najgorzej napisaną stronę można zredagować, a z pustą kartką nie się nie zrobi. Faktycznie tak jest – przy pierwszej książce miałem blokadę i odkładałem materiał, który leżał i czekał, bo ja myślałem koncepcyjnie nad powieścią. Niestety to tak nie działa – trzeba usiąść przy komputerze, kartce, maszynie do pisania i po prostu pisać. Nawet gdy coś będzie tragiczne, to zawsze można do tego wrócić i zredagować. Dzięki takiemu działaniu mózg wróci na prawidłowe tory.

Jakie masz plany?

Życiowe?

Najpierw pisarskie. O życiowych wspomnień między wierszami.

Siedzę sobie teraz nad książką, której nikt nie będzie chciał wydać, bo to będzie mocno odklejone. Nie lubię zamykać się w jednym gatunku i zawsze chciałem napisać coś turbo dziwnego. Wysłałem już około stu tysięcy znaków redaktorce która stwierdziła, że czytając czuła się, jakby oglądała film Gaspara Noe, więc to będą mocne rzeczy.

Kryminal?

Nie, wracamy do klimatów gmerowych. Zachęcam zatem do śledzenia losów wszystkich bohaterów Tomka i trzymam mocno kciuki za kolejne projekty. Najnowsza książka, czyli Game Over, jest już dostępna w księgarniach.



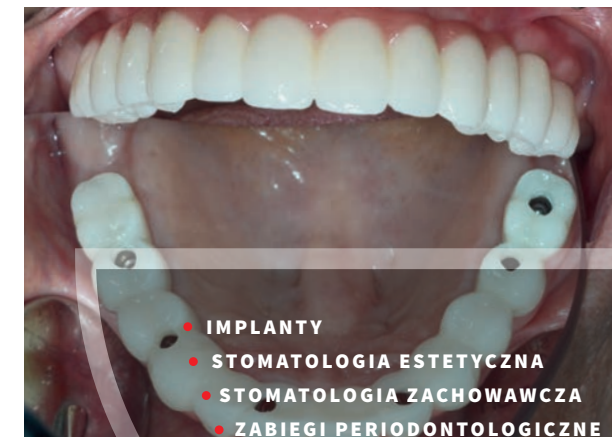
IMPLANTY KOMFORT ŻYCIA

PIĘKNY UŚMIECH TO COŚ WIĘCEJ NIŻ ŁADNY DODATEK. TO NASZA WIZYTÓWKA. NIE KAŻDY JEDNAK MOŻE POCHWALIĆ SIĘ PIĘKNYM UŻĘBIENIEM. NA SZCZĘŚCIE NOWOCZESNA STOMATOLOGIA POZWALA ODMIENIĆ NIE TYLKO WYGLĄD, ALE JAKOŚĆ ŻYCIA. PROBLEMY Z JEDZENIEM, DYSKOMFORT ŻYCIA I PRZEDĘ WSZYSTKIM ESTETYKA PROWADZĄ DO ZAINTERESOWANIA IMPLANTACJĄ PRZEZ PACJENTÓW. ROZWIĄZANIE ZNAJDUJE LEKARZ STOMATOLOG DARIUSZ SROKOWSKI.

Jakie można zaproponować leczenie dla pacjentów pojedynczymi brakami lub całkowitym bezzębiem?

W przypadku braku jednego lub kilku zębów, do zakwalifikowania pacjenta do implantacji potrzebne jest prześwietlenie (najczęściej wystarcza punktowe). Wówczas ocenia się poziom kości i nierzadko następuje bezproblemowe wprowadzenie implantu. Nieco dłuższa procedura występuje w momencie gdy pacjent zgłasza się z całkowitym bezzębiem. Decyzja o podjęciu leczenia zapada dopiero po analizie danych uzyskanych w badaniu pantomograficznym, czyli dzięki prześwietleniu panoramicznemu. Nierzadko potrzeba zobrazowania trójwymiarowego, czyli wykonania tomografu. Propozycji leczenia może być kilka, w zależności od warunków w jamie ustnej pacjenta. Pełna rekonstrukcja jest możliwa na minimum 5 implantach, a maksymalnie na 8. Wówczas można umocować na stałe 12 zębów. O liczbie implantów decyduje jakość i ilość kości. Często po wszczepieniu następuje etap uzupełnień tymczasowych, aby pacjent mógł ocenić estetykę i wygodę przyszłych uzupełnień stałych.

Innym rozwiązaniem jest wykonanie na 2, 3 lub 4 implantach protez akrylowych mocowanych na zaczepach.



- IMPLANTY
- STOMATOLOGIA ESTETYCZNA
- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA
- ZABIEGI PERIODONTOLOGICZNE
- CHIRURGIA STOMATOLOGICZNA
- PROTETYKA
- PROFILAKTYKA
- WYBIELANIE ZĘBÓW

Koszty, trwałość i przeciwwskazania. Pytania najczęściej zadawane przez pacjentów. Jaką odpowiedź mogą uzyskać?

Pojęcie kosztów jest odczuciem bardzo indywidualnym, choć zapewne cena jest dość duża. Warto jednak spojrzeć na to długofalowo. Efekt, długotrwałość uzębienia, wysoka jakość materiału, a także nienaruszenie sąsiednich zębów może okazać się bardzo przekonującą i wygrać z kosztami ponoszonymi jednorazowo na wiele lat.

Utrudnieniem przed omawianym zabiegiem bywa mała ilość masy kostnej. Obecne metody pozwalają jednak na zwiększenie jej objętości, a tym samym umożliwiają implantacji. Implanty przyjmują się raczej bezproblemowo. Wieloletnia praktyka wskazuje na minimalny procent powikłań lub odrzutu ciała obcego. W początkowym okresie gojenia objawy te łatwo skorygować.

Podsumowując, odbudowy protetyczne poprawiają warunki zgryzowe, co jest związane z lepszym trawieniem i unikaniem problemów układu pokarmowego, a zadowolający uśmiech podnosi pewność siebie.



DENTAL IMPLANT ACADEMY

DOKTOR DARIUSZ SROKOWSKI
UL. KSIĘDZA JAŁOWEGO 8/1
35-010 RZESZÓW
TEL/FAX 17 85 333 85
KOM. 602 34 20 46



ENGLISH

Marika Krajniewska: Tom, we're not here by chance; we meticulously planned this meeting because it concerns your latest book, "Game Over." We really like it.

Tomasz Żak: I really like it too. Out of all my books, it's my favorite.

Krajniewska: Why?

Żak: Because it's a book written not out of market need or marketing tables, but out of the need from the heart. It's a story that had to flow out of me onto paper. It's my most personal novel.

Krajniewska: What's personal about it?

Żak: Primarily the main characters, Tadek and Piotrek – let's say there's 70% of Tadek and 30% of Piotrek in me. Many situations and events in this book actually happened. Some are more exaggerated, some less, and some not at all. It's a book everyone entering adulthood should read. It's not a young adult book, but I think it would have some fans in that category.

Krajniewska: You describe kids maturing and experiencing all their firsts.

Żak: First loves, first substances, first broken hearts, and broken bones. The firsts taste the best, even the bitter ones.

Krajniewska: Do your "first bitter" memories taste better or worse in hindsight?

Żak: Better, but that might be due to nostalgia or the rose-colored glasses through which we view the past.

Krajniewska: Chronologically, this is your second and most personal book, but we're publishing it only now. Why? Did something need to mature in the book, in you, or was it due to entirely different factors?

Żak: The reason is mundane – I debuted with a crime novel. It was received well enough that all publishers wanted only crime novels from me afterward. "Game Over," which was titled differently back then, was pushed to the side. I kept hearing "we'll publish it later," but for me, there couldn't be a "later" anymore.

Krajniewska: Why not?

Żak: I can't answer that. Just a feeling, a sixth sense. I can't explain it rationally.

Krajniewska: Everything happens in its own time.

Żak: I have a theory that if you have an idea, it circulates in some invisible sphere. If you don't act on it, a very similar idea will be realized by someone else.

Krajniewska: Did you read any similar literature?

Żak: No.

Krajniewska: Neither have I, so you were first. When I read "Game Over," I was transported back to the '90s. It reminded me of the quizzes in "Bravo," the series "Beverly Hills 90210," the World Cup...

Żak: Exactly. MacGyver and Captain Tsubasa on Polonia1.

Krajniewska: I also remember "Moonlighting" with Bruce Willis.

Żak: Yes, the list goes on and on. I recently revisited a '90s series – I can't remember which one – but I couldn't watch it. I gave up after two episodes to avoid spoiling my memories. Sometimes it's not worth revisiting certain pop culture products.

Krajniewska: Do you enjoy revisiting your childhood?

Żak: I think so. It depends.

Krajniewska: How did you feel going back to your childhood while writing the book?

Żak: Not very well – Tadek is a closed-off kid, and I was like that too. For a period, I was a wallflower, wanting no one to talk to or approach me, which, of course, created uncomfortable situations. That changed later, but the return to childhood wasn't entirely pleasant. There are moments in the book that will seem completely mundane to the reader, but when I remembered them, a tear came to my eye. There's a scene in the locker room before a PE class, a 1:1 transfer from my life.

Krajniewska: You have a son – how do you protect a child from such painful memories?

Żak: My son is an only child for now. I was also an only child who lived not only with my parents but also with my grandparents for nine years, so I was coddled and "protected." Protected in quotes because it wasn't protection, but rather the opposite, making the subsequent years difficult. I think a child should be built up with non-toxic self-confidence, openness to people and the world, and a smart sense of their own opinion.

Krajniewska: Sometimes I feel that young children have a very strong opinion.

Żak: Yes, but as they grow older, peers begin to influence them – often not in the way we'd like. It's important for a child to have their own opinion in such moments.

Krajniewska: Did you have any creative blocks writing such a personal book?

Żak: No – it's probably the quickest book I've written, in about two or three months. Technically, it was easy to write, despite being the most emotionally difficult.

Krajniewska: Did you need breaks to



process it?

Żak: No, I was focused on the goal. My writing system involves knowing how a book should start. I theoretically know how the epilogue should look, although that sometimes changes, but the rest comes out in the wash.

Krajniewska: Do you plan out your plot?

Żak: No.

Krajniewska: Not even in crime novels?

Żak: Not even there. Once, I had to plan because I needed to present a draft to the city of Jastrzębie-Zdrój.

Krajniewska: For me, a crime novel needs to build tension and mystery, so the reader doesn't find out too soon who's behind the crime. Planning the plot in this case can be helpful.

Żak: I might make an anti-advertisement for myself – I often say that I can't write crime novels. People enjoy reading them, so I guess they turn out okay, but all my crime novels are masked psychological novels. I'm more interested in what's going on in people's heads, not who killed whom. More "why?" than "who?". Not traces, but motives.

Krajniewska: So motivation, not crumbs. "Game Over" begins with the protagonist returning for the funeral of his childhood friend who committed suicide. While murders are great for readers in crime novels, I think suicide in literature isn't well received. Where did this idea come from?

Żak: June is Men's Mental Health Month, and at one time, I was also close, to put it bluntly, to hanging myself. These topics need to be discussed, even if people don't want to read about them. It's something terrible and unimaginable, but mental health needs to be talked about a lot and often, in literature or any other media. There's a catchy phrase, "Boys don't cry, boys hang themselves." Few men can talk about their feelings or problems. They're doing it more often now, but Piotrek and Tadek couldn't, which ended tragically.

Krajniewska: You also admit on your social media that you struggle with depression.

Żak: For now, I'm winning.

Krajniewska: I understand – I had depression and beat it, permanently. But there are moments when it scares me. Sometimes it feels just a step away. I don't know how I manage. Do you know how and do you have ways to deal with it?

Żak: I don't know either. I could say something banal, like I go to the gym three times more often than usual. But that doesn't help; it might only alleviate symptoms.

Medications and therapy help me – these are the two sure methods, there's no other. Music or sports are just extras that help us not open the door when depression knocks.

Krajniewska: In "Game Over," you describe kids growing up in the '90s. Back then, when someone had mental health issues, they were called crazy. Such labels were used even by adults – educators and teachers. The topic usually didn't exist, and the focus was on the kids in the class who were "normal."

Żak: Yes, and if someone went to a psychologist, peers would label them harmfully. Writing this book, I analyzed whether my memories could be distorted by time and whether I needed a psychologist long ago. But even if I had come to such conclusions then, my parents would have hesitated to let me see a specialist because "what will people say?" That's the biggest blocker of any human action.

Krajniewska: There's a mystery in the book. Did you know from the beginning that this plot element would be included?

Żak: No, the mystery was supposed to be different.

Krajniewska: When did it come to you?

Żak: If I were teaching writing, I'd be the worst teacher because I'd answer everything with "I don't know." I just sit down and do it.

Krajniewska: Do you sometimes feel like you need to write even when you're busy with other things?

Żak: Yes, that's why it's good to have a notebook on the phone to jot down notes. Sometimes I hear a single sentence that spins in my head, and I think it could be a good idea for a book. Similarly, a snippet of a song lyric that gets stuck in my head, and I have to write it down. I once had an exercise to write ten screenplay ideas every day. I probably have a thousand in my phone.

Krajniewska: So theoretically, you could now write a thousand screenplays.

Żak: Yes, I could retire from ideas and write from my notebook for the rest of my life.

Krajniewska: Do you like writing by hand in a notebook?

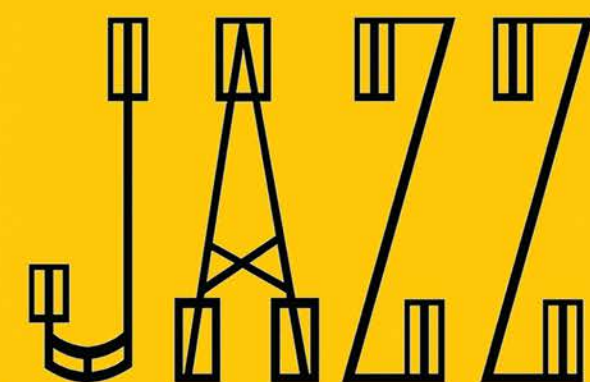
Żak: I hate it because I can't read my handwriting.

Krajniewska: Speaking of music – do you sometimes wake up with a song that's just stuck in your head?

Żak: Yes, recently "Five Little Monkeys," by Singing Babies. We've been listening to it every day for a month.

Krajniewska: In the book, we have music





XXVIII
SOPOT
MOLO
FESTIVAL

2 - 3 sierpnia 2024

2 sierpnia 2024
**SYLWESTER BUGAJAK
QUINTET**
**DAREK HERBASZ
ORGAN TRIO**
**SEBASTIAN ZAWADZKI
TRIO**
**JERZY GŁÓWCZEWSKI
QUARTET**

3 sierpnia 2024
DOWN TOWN BRASS
**MEREK PIOWCZYK
TRIO**
**KRYSTYNA STAŃKO
QUINTET**
**TOMASZ CHYŁA
QUINTET**



and games. Do you have a favorite?

Żak: I can't answer that, just like I can't answer about a favorite film or book. I'm a pop culture junkie, I absorb a lot of it. I can tell you what's my favorite today, but if you ask me tomorrow, I'll say something different.

Krajniewska: So your favorite game today?

Żak: "Final Fantasy 7."

Krajniewska: Book?

Żak: "Fight Club."

Krajniewska: Movie?

Żak: "Salo." Recently, in an interview with the school radio station, I said "Heat," so it changes often.

Krajniewska: What advice would you give to writers who get stuck and don't know what to do next?

Żak: Don't overthink it, just write. I once heard that even the worst-written page can be edited, but you can't do anything with a blank page. That's true – with my first book, I had a block and set the material aside, thinking conceptually about the novel. Unfortunately, it doesn't work that way – you have to sit at the com-

puter, page, typewriter, and just write. Even if something is terrible, you can always go back and edit it. By doing this, your brain gets back on track.

Krajniewska: What are your plans?

Żak: Life plans?

Krajniewska: Writing plans first. You mentioned life plans between the lines.

Żak: I'm working on a book that no one will want to publish because it's going to be very offbeat. I don't like to stick to one genre and always wanted to write something turbo weird. I've already sent about a hundred thousand characters to the editor, who said she felt like she was watching a Gaspar Noe movie while reading it, so it's going to be intense.

Krajniewska: A crime novel?

Żak: No, back to gamer themes.

Krajniewska: I encourage everyone to follow the stories of Tom's characters, and I'm keeping my fingers crossed for your future projects. The latest book, "Game Over," is already available in bookstores.



NIE LUBIĘ ZAMYKAĆ SIĘ W JEDNYM GATUNKU I ZAWSZE CHCIAŁEM NAPISAĆ COŚ TURBO DZIWNEGO. WYŚLAŁEM JUŻ OKOŁO STU TYSIĘCY ZNAKÓW REDAKTORCE KTÓRA STWIERDZIŁA, ŻE CZYTAJĄC CZUŁA SIĘ, JAKBY OGLĄDAŁA FILM GASPARA NOE, WIĘC TO BĘDĄ MOCNE RZECZY.

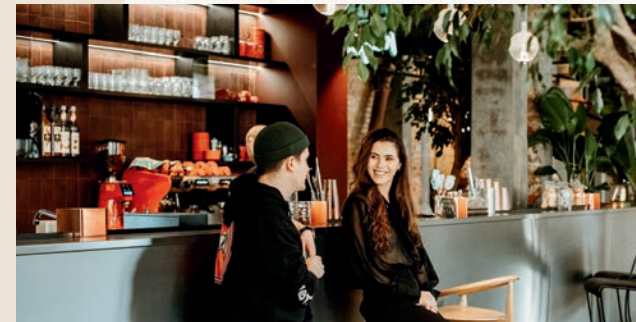


STREFA VIP / VIP ZONE

DWÓR UPHAGENA

ARCHE GDAŃSK

Polub nas:  



256 

pokoje oraz
apartamentów

598 

miejsc
noclegowych



2 restauracje,
lobby bar & cukiernia



strefa fitness & spa



zielony
dziedziniec



Stare Miasto
spacerem 15 minut



sala zabaw
dla najmłodszych

rezerwacja@archedworuphagena.pl +48 58 506 55 91

Join the story

#HASZTAGI ROKU 2024 ROZDANE!



TEKST Jakub Wejksznar ZDJĘCIA MICHAŁ BUDDABAR

W sobotę, 15 czerwca, w łódzkim EC1 zostały rozdane #HASZTAGI Roku - prestiżowe nagrody dla najbardziej wpływowych i odpwoeidzialnych osób w polskim internecie orgnaizowane w ramach festiwalu See Bloggers.

Pełna lista zwycięzców:

1. Influencer Roku
Mateusz Glen
2. Bloger Roku
Michał Kędziora - Mr.Vintage
3. YouTuber Roku
Kolega Ignacy
4. Instagramer Roku
Foxes In Eden
5. TikToker Roku
Adam Mirek
6. Osoba Publiczna Aktywna w Sieci
Roxie Węgiel

7. Influencer Odpowiedzialny Społecznie
Katarzyna Zielińska
8. Odkrycie Roku
Tymek Amator
9. Power Influencer
Ewa Chodakowska
10. Osobowość Roku
Katarzyna Sokółowska
11. See Bloggers Award
Odkrywając Amerykę
12. Nagroda specjalna od marki Apart
Jestem Kasia
13. Nagroda specjalna od Miasta Łodzi
Karolina Bielawska
14. Nagroda specjalna od marki Haier
Oddasz fartucha - Tomasz Strzelezyk

15. Nagroda specjalna od marki Douglas
Sylwia Butor

16. Nagroda specjalna od Dolina Noteci
za działalność na rzecz zwierząt

Miła Piwowarska
17. Nagroda specjalna od marki Eveline
Klaudia Fekner

Dziesiątą już edycję #Hashtagów Roku poprowadzili Anna Zając, założycielka organizatorka See Bloggers i bloga @fashionablecompl i Krzysztof [1] Skórzyński, dziennikarz i prezynter TVN. Statuetki po raz kolejny ufundowała firma Apart. Sobotnią galę transmitowano na żywo na wp.pl. Po części oficjalnej odbył się koncert Igora Walaszka „Igo”. Partnerami głównymi wydarzenia są: Partnerami są Miasto Łódź, Łódzkie Centrum Wydarzeń, EC1. Partnerzy medialni: MAX, WP.pl, Gazeta.pl oraz Anywhere.pl.



TEREN INWESTYCYJNY NA SPRZEDAŻ

W OBSZARZE TERENÓW USŁUGOWO-PRODUKCYJNYCH (IUP) Z PRZEZNACZENIEM NA USŁUGI LOGISTYCZNE, Z MOŻLIWOŚCIĄ ZABUDOWY OBIEKTAMI PRODUKCYJNYMI, SKŁADAMI, MAGAZYNAMI, O MAKSYMALNEJ WYSOKOŚCI 15M

POWIERZCHNIA CAŁKOWITA
52.000m² (5,2 ha)

- **Na sprzedaż** teren inwestycyjny o powierzchni 52.000m² (5,2 ha) położony w miejscowości Zalesie powiat grodziski, gmina Żabia Wola – 23 km od Warszawy w sąsiedztwie drogi ekspresowej S8 (Warszawa – Katowice).

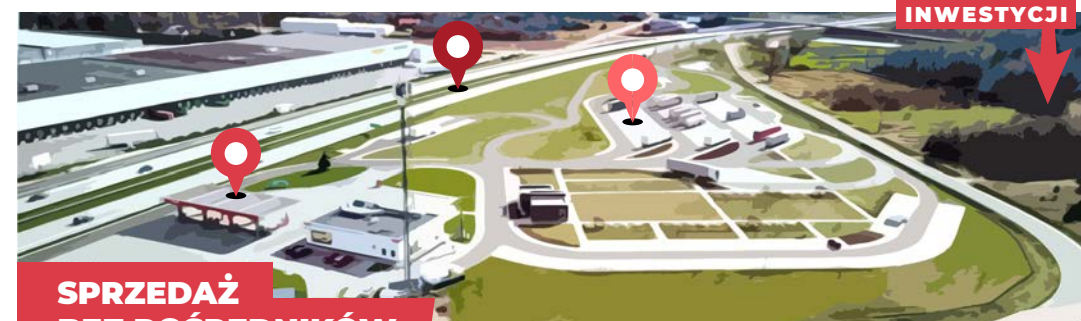
- **Działka** objęta jest miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, oznaczona symbolem UP 1 (teren usługowo – produkcyjny) na którym można postawić obiekty produkcyjne, magazyny czy składy.

- **Uwarunkowania** dla prezentowanego terenu zgodnie z MPZP określają wskaźnik powierzchni zabudowy jako max. 60% powierzchni działki, powierzchnia biologiczna czynna to co najmniej 15% powierzchni działki, a maksymalna wysokość zabudowy to 15m.

→ POŁOŻENIE → **ZALESIE**
Przy drodze ekspresowej S8 (Warszawa – Katowice)
23km od Warszawy

- **Prezentowany teren** jest suchy i płaski. Znajduje się przy asfaltowej drodze blisko MOP i parkingu TIR oraz stacji benzynowej Orlen. Na przeciwko hale logistyczne Transgourmet Polska i Greenyard Logistics Poland.

- **Teren inwestycyjny** z bardzo ogromnym potencjałem i możliwościami wykorzystania ze względu na idealne położenie jak i możliwości które daje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego oraz połączenie z drogą ekspresową S8.



**SPRZEDAŻ
BEZ POŚREDNIKÓW**

Cena za m²:
229PLN
Powierzchnia działki:
52 000m², 5,2 ha
Ukształtowanie działki:
płaska



PRZYKŁADOWE PROJEKTY

NAJCIEKAWSZE TRASY ROWEROWE GDAŃSKA



▲ Gdańsk został uznany za najbardziej przyjazne rowerzystom miasto w Polsce / Fot. Grzegorz Mehring/gdansk.pl

Wycieczki rowerowe z roku na rok cieszą się coraz większym zainteresowaniem wśród Polaków. Chęć do aktywnego spędzania czasu na świeżym powietrzu, kwestie ekologiczne czy ekonomiczne to jednak nie jedyny zachęty, aby wyruszyć w rowerową podróż. To również zasługa licznych, ciekawych tras rowerowych, które proponują rowerzystom polskie miasta. Na które trasy warto więc wyruszyć? Nie bez powodu to właśnie Gdańsk został uznany za najbardziej przyjazne rowerzystom miasto w Polsce.

TEKST Alicja Pruszyńska **ZDJĘCIA** Gdańskie Centrum Multimediałne

Jakie więc trasy rowerowe znajdziemy nad morzem? Przedstawiamy zestawienie wybranych szlaków w Gdańsku i okolicy.

TRASA ROWEROWA NADMORSKA

Jest jedną z najpopularniejszych tras zarówno wśród mieszkańców, jak i turystów odwiedzających miasto. Dlaczego? Oprócz bliskości do morza, jest również bardzo dobrze skomunikowana transportem miejskim z pozostałymi częściami miasta. Po drodze, oprócz licznych punktów gastrono-

micznych, można minąć również miejsca na odpoczynek oraz wiele atrakcji turystycznych. Do najpopularniejszych zaliczamy Stocznnię Gdańską, Stadion Polsat Plus Arena, kąpieliska w Brzeźnie i Jelitkowie, molo w Sopocie oraz Skwer Kościuszki wraz z bulwarem nadmorskim w Gdyni. Pokonanie trasy z Gdańska do Gdyni liczącej około 25 km zajmie mniej więcej 4-5 godzin.

TRASA SOPOT – GDAŃSK – WESTERPLATTE

To jedna z najdłuższych, ale nie najtrudniejszych tras z tego zestawienia. Poko-

nianie tej 46-kilometrowej ścieżki zajmie około 6 godzin. Oprócz odcinków prowadzących wzdłuż morza, zobaczymy też sporo elementów miejskiej architektury, takich jak Sopocki Hipodrom, Ergo Arena, Molo w Brzeźnie, Europejskie Centrum Solidarności, Główne Miasto w Gdańsku, Twierdzę Wisłoujście i na samym końcu przejażdżki półwysep Westerplatte i Pomnik Obrońców Wybrzeża.

TRASA ROWEROWA NA WYPIE SOBIESEWSKIEJ

Trasa umożliwia poznanie malowni-



▲ Na Wyspie Sobieszewskiej rowerzyści mogą skorzystać z urokliwej drogi rowerowej wzdłuż wału wiślanego aż do granic Gdańska. Trasa jest częścią Wiślanej Trasy Rowerowej. Fot. Dominik Paszliński/gdansk.pl

cznych terenów gdańskiej wyspy i wypoczynek na najdłuższej plaży miejskiej w Gdańsku. Przebieg trasy to w znacznym stopniu fragmenty leśne bezpośrednio sąsiadujące z wydmami i brzegiem morskim, a następnie przejazdy wzdłuż Przekopu Wisły w Świbnie i Martwej Wisły. Co ciekawe, na terenie wyspy znajdują się dwa rezerваты przyrody Ptasi Raj i Mewia Łacha, które stanowią dodatkową atrakcję wycieczki. Pętla Sobieszewska to długa trasa o średnim stopniu trudności. Idealnie pasuje miłośnikom natury i aktywności połączonej z odpoczynkiem na świeżym powietrzu. Trasa liczy około 20 kilometrów.

TRASY ROWEROWE W TRÓJMIEJSKIM PARKU KRAJOBRAZOWYM

Trójmiejski Park Krajobrazowy to kolejne świetne miejsce na rowerowe przejażdżki. Doskonale wiedzą o tym mieszkańcy całego Trójmiasta. Poruszać można się tam zarówno po wyznaczonych ścieżkach rowerowych, jak również w wielu miejscach po ścieżkach dla pieszych – tu jednak szczególną uwagę należy zwracać na wędrujące osoby. Większość szlaków nadaje się zarówno do chodzenia, jak i do rekreacyjnej jazdy na rowerze.

TRASA DOLINY OLIWSKIE

Z pozoru spokojniejsza trasa, ale i na niej można się zmęczyć ze względu na kilka podjazdów. Większa jej część prowadzi utwardzonymi drogami, choć czasami zdarzają się też piaszczyste fragmenty. Jest to idealna opcja dla osób, które wolą rekreację z dala od uczęszczanych szlaków. Przejazd zajmuje od 3 do 4 godzin – w zależności również od tego, czy zdecydujemy się na zwiedzanie miejsc dostępnych na szlaku. Do takich miejsc z pewnością zaliczymy m.in.: Park Jelitkowski, Muzeum Sopotu lub Park Południowy, a także liczne doliny, które zostały uformowane w wyniku działalności wód roztopowych pochodzących z lodowca skandynawskiego (Dolina Ewy, Dolina Świeżej Wody, Dolina Zajączowskiego Potoku, Dolina Radości, Dolina Schwabego i Dolina Oliwskiego Potoku).

VELO-CITY 2025

Infrastruktura rowerowa w Gdańsku obejmuje obecnie ponad 850 km różnego rodzaju dróg rowerowych, z których część to elementy trzech tras EuroVelo, m.in. Szlaku Żelaznej Kurtyny. Warto podkreślić, że w przyszłym roku Gdańsk będzie gospodarzem prestiżowego wydarzenia: światowego kongresu rowerowego Velo-city 2025. Odbędzie się on po raz pierwszy w tej części Europy. Velo-city to najważniejsza międzynarodowa konferencja rowerowa, coroczne spotkanie szeroko rozumianej branży związanej z komunikacją rowerową. Gdańska edycja Velo-city 2025 odbędzie się w czerwcu w Centrum Wystawieniczo-Konferencyjnym Amber Expo Międzynarodowych Targów Gdańskich SA.



▲ Infrastruktura rowerowa Gdańska obejmuje już ponad 850 km i nie przestaje rosnąć / Fot. Dominik Paszliński/gdansk.pl

ENGLISH**5 MOST INTERESTING BIKE ROUTES IN GDAŃSK AND SURROUNDINGS**

YEAR BY YEAR, BIKE TRIPS ARE GAINING INCREASING POPULARITY AMONG POLES. THE DESIRE TO SPEND TIME ACTIVELY OUTDOORS, ENVIRONMENTAL, OR ECONOMIC REASONS ARE NOT THE ONLY INCENTIVES TO SET OFF ON A BIKE JOURNEY. IT IS ALSO THANKS TO NUMEROUS INTERESTING BIKE ROUTES THAT POLISH CITIES OFFER TO CYCLISTS. SO, WHICH ROUTES ARE WORTH VENTURING OUT ON? IT'S NO COINCIDENCE THAT GDAŃSK HAS BEEN RECOGNIZED AS THE MOST BIKE-FRIENDLY CITY IN POLAND.

So, what bike routes can we find by the sea? We present a selection of chosen trails in Gdańsk and the surrounding area.

COASTAL BIKE ROUTE

This is one of the most popular routes among both residents and tourists visiting the city. Why? Besides its proximity to the sea, it is also very well connected by public transport with other parts of the city. Along the way, besides numerous dining points, you can also

find places to rest and many tourist attractions. The most popular include the Gdańsk Shipyard, Polsat Plus Arena Stadium, the bathing areas in Brzeźno and Jelitkowo, the pier in Sopot, and the Kościuszko Square along with the seaside boulevard in Gdynia. Covering the route from Gdańsk to Gdynia, which is about 25 km, takes roughly 4-5 hours.

SOPOT – GDAŃSK – WESTERPLATTE ROUTE

This is one of the longest but not the most difficult routes in this selection. Covering this 46-kilometer path takes about 6 hours. Besides sections running along the sea, we will also see many elements of urban architecture, such as the Sopot Hippodrome, Ergo Arena, the pier in Brzeźno, the European Solidarity Center, the Main Town in Gdańsk, Wisłoujście Fortress, and at the very end of the ride, the Westerplatte Peninsula and the Monument to the Defenders of the Coast.

BIKE ROUTE ON SOBIESZEWO ISLAND

The route allows you to discover the picturesque areas of Gdańsk's island and relax on the longest city beach in Gdańsk. The course of the route largely consists of forest fragments directly adjacent to the dunes and the seashore, followed by rides along the Vistula Cut in Świbno and the Dead Vistula.

Interestingly, there are two nature reserves on the island, Bird Paradise and Mewia Łacha, which add an extra attraction to the trip. The Sobieszewska Loop is a long route of medium difficulty. It is ideal for nature lovers and those who enjoy activities combined with relaxation in the fresh air. The route is about 20 kilometers long.

BIKE ROUTES IN THE TRICITY LANDSCAPE PARK

The Tricity Landscape Park is another great place for bike rides. The residents of the entire Tricity know this very well. You can move there both on designated bike paths and, in many places, on pedestrian paths – but here you need to pay special attention to pedestrians. Most trails are suitable for both walking and recreational cycling.

OLIWA VALLEY ROUTE

At first glance, it's a quieter route, but you can still get tired due to a few climbs. Most of it runs on paved roads, although sometimes there are sandy sections. It is an ideal option for those who prefer recreation away from the busy trails. The ride takes 3 to 4 hours – depending also on whether we decide to visit the places available on the route. These include Jelitkowski Park, the Sopot Museum, or the South Park, as well as numerous valleys formed by meltwater from the Scandinavian glacier (Ewa Valley, Fresh Water Valley, Zajączkowskiego Stream Valley, Joy Valley, Schwabe Valley, and Oliwa Stream Valley).

VELO-CITY 2025

The cycling infrastructure in Gdańsk currently includes over 850 km of various types of bike paths, some of which are part of three EuroVelo routes, including the Iron Curtain Trail. It is worth noting that next year, Gdańsk will host a prestigious event: the Velo-city 2025 global cycling congress. This will be the first time it is held in this part of Europe. Velo-city is the most important international cycling conference, an annual meeting for the broadly understood cycling community.

The Gdańsk edition of Velo-city 2025 will take place in June at the Amber Expo Exhibition and Conference Center of the International Fair of Gdańsk SA.



▲Infrastruktura rowerowa Gdańska obejmuje już ponad 850 km i nie przestaje rosnąć/ Fot. Dominik Paszliński/gdansk.pl

PRIMAVERA
FURNITURE

POLSKI PRODUCENT MEBLI TAPICEROWANYCH



Primavera Furniture
Warszawa

Galeria Nowa Praga
ul. Jagiellońska 82B
03-301 Warszawa
tel.+48 518 956 218
warszawa@primaverafurniture.pl



Primavera Furniture
Gdańsk

Galeria City Meble
al. Grunwaldzka 211
80-266 Gańsk
tel.+48 532 207 932
gdansk@primaverafurniture.pl



Primavera Furniture
Szczecin

Galeria Top Shopping
ul. Hangarowa 13
70-767 Szczecin
tel.+48 501 833 514
szczecin@primaverafurniture.pl



Primavera Furniture
Fabryka

Barczewski Dwór 7
11-010 Barczewo
tel. +48 883 364 835
sklep@primaverafurniture.pl

EDWARD MOORE JUBILER TIFFANY'EGO



O tym, że biżuteria niejedno ma imię Edward Moore przekonał się szybko, podobnie jak wtedy gdy przekazał kolekcję starożytnych artefaktów do MET-u. O ile zbiory kolekcjonera zna każdy, o tyle jubiler jest zagadkową postacią.

TEKST Małgorzata Giermaz **ZDJĘCIA** Wikimedia Commons

AKCJA-INSPIRACJA

Z senatorem Edwardem Moorem Kennedym i autorem „Sztuki umrzyka” poza nazwiskiem nic go nie łączy. Denerwowali go politycy, dużo większą wagę przywiązywał do książek. W bajecznym kontrakcie, który rozpoczął jego błyskawiczną karierę Moore zadbał, by znalazł się zapis mówiący o przynoszeniu księgozbioru do pracy. Książki nie były jedyną namiętnością jubilera - dużo większym zainteresowaniem darzył biżuterię i srebra. Chociaż ciężko w to uwierzyć Moore nie miał innej alternatywy, przejście dobrze prosperującego warsztatu po ojcu w zasadzie było kwestią czasu, podobnie jak współpraca ze złotnikami. W fachu, w którym znaczenie mają talent i zdolności manualne Moore szybko się odnalazł, poza doskonałą znajomością poszczególnych etapów produkcji chciał, aby jego firma rozkwitła. Dla urodzonego w 1927 roku Moora sztuka stanowiła jedyną alternatywę w życiu: pod okiem ojca łączył kamienie z oprawami i sprzedawał je pośred-

nikom. Był wyjątkowym rzemieślnikiem, kogoś takiego szukał Charles Lewis Tiffany. Jeszcze zanim Audrey Hepburn zagrała w „Śniadaniu

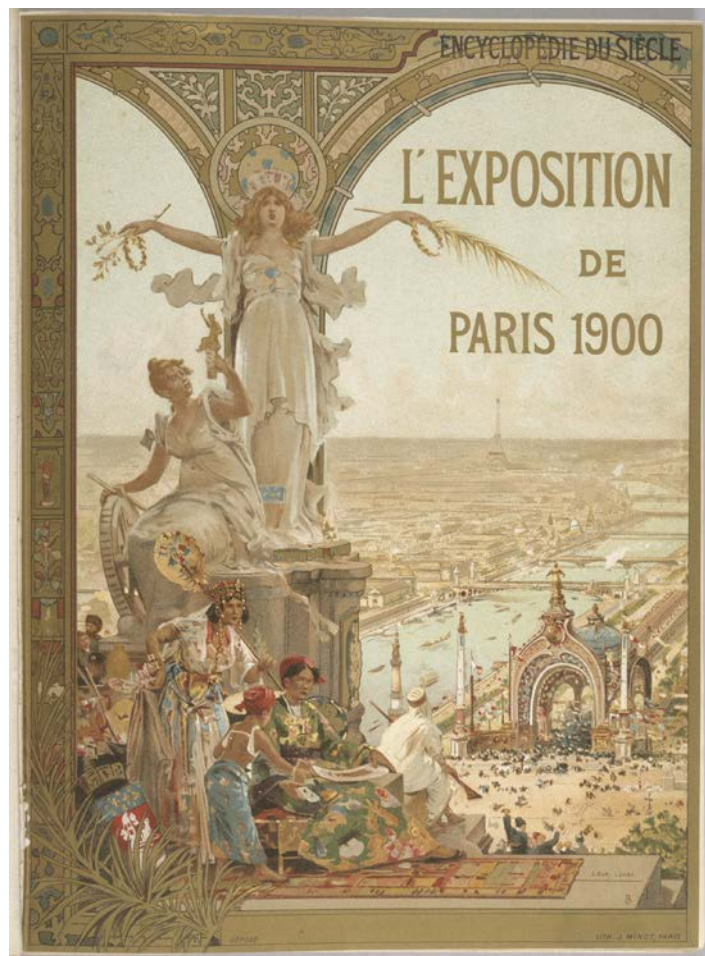
u Tiffany'ego”, a Lady Gaga zaprezentowała na Oscarach naszyjnik z diamentem Tiffany Yellow, marka oferowała srebra. Dopiero Edward



Moore przekonał właściciela o konieczności zmiany asortymentu, co spotkało się z zainteresowaniem klientów. Nowojorskim elitom znudziły się przewidywalne, drogie ozdoby, szukali czegoś odpowiedniego na każdą okazję. Znajdąc ich potrzeby Moore nim stworzył pierwszy szkic długo oglądał starożytne kolekcje, inspiracji szukał nawet w rdzy na pomnikach! Jako kierownik pracowni srebra miał nieograniczone możliwości, chętnie przynosił do pracowni porcelanę, figurki, srebra, wyroby z drewna, kości słoniowej i laki - zachęcał złotników do większej kreatywności. Kolekcjonerzy usłyszeli o Moorze dopiero gdy zdobył nagrodę na Wystawie Światowej.

RUCHOME CHODNIKI ZE SZTUĆCAMI

To była wystawa, o której mówił świat. Dzięki niej Paryż na kilka miesięcy stał się najchętniej odwiedzanym miejscem na ziemi, prócz pawilonów z działkami promującymi dany kraj i jego sztukę nie mogło zabraknąć Tiffany'ego. Pokazane na wystawie srebrne wazy, talerze i sztucze z monogramem umocniły pozycję Moora w świecie sztuki. Mimo nacisków pracodawcy Edward nie zdecydował się pokazać tworzonych od niedawna biżuterii. Powód był też inny, konkurencja. Moore widział ofertę Cartiera, liczący kilkanaście stron katalog wywarł na nim piorunujące wrażenie, podobnie jak oferta innych nie mniej renomowanych złotników. Potrzebował motywacji, a gdy ta pojawiła się w postaci Wystawy Światowej dłużej nie zwlekał: do podświetlonej gabloty trafiły w końcu grube bransolety, obficie zdobione kamieniami naszyjniki i inspirowane grecką sztuką pierścienie. Pokaz na tyle spodobał się publiczności, że wykupiono wszystkie ozdoby. Po raz pierwszy od dawna Moore mógł spać spokojnie, odznaczony złotym meda-

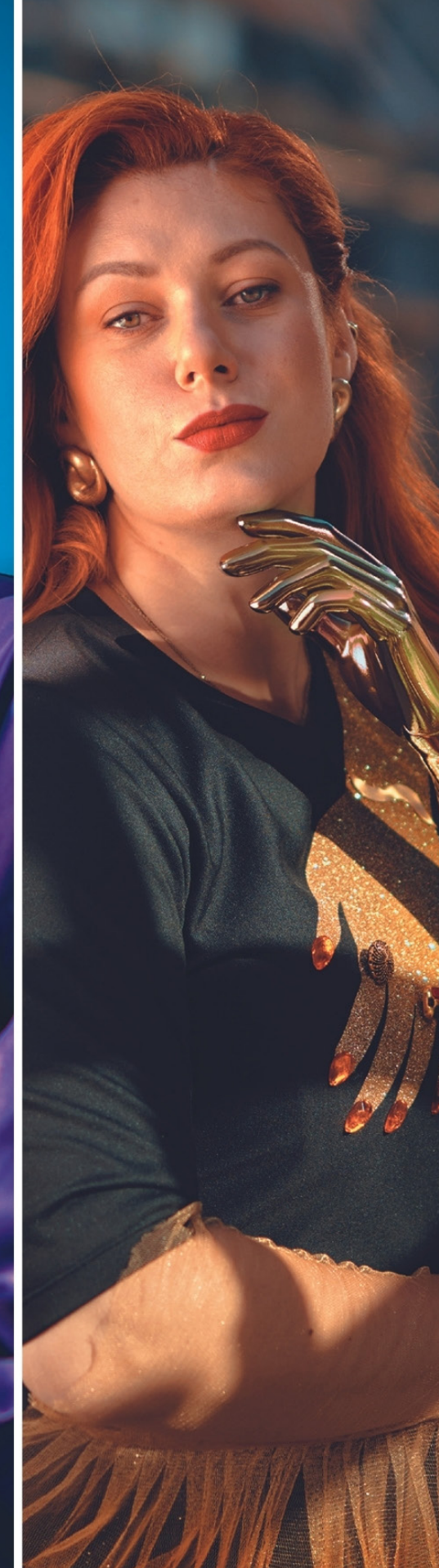


lem i Legią Honorową zajął się swoją drugą największą po biżuterii pasją: kolekcjonerstwem.

MET DREAM

Bycie kierownikiem jednego z prężnie działających warsztatów dawało Moorowi przywileje. Jeden z nich - wizyty w muzeach - pozwalał na oglądanie dzieł sztuki o różnych porach dnia i nocy. Zachwycony kolekcją Metropolitan Museum of Art Moore przekazał sporą część starożytnych wyrobów. Jako wytrawny kolekcjoner zgromadził blisko 2000 artefaktów, jego największym marzeniem było zaprezentowanie ich

wszystkich razem. Wielkie pragnienie Moora spełniono dopiero... cztery lata temu! Z powodu dużej ilości wystaw prezentacja tak bogatych zbiorów wcześniej nie była możliwa. Na wernisażu wspomniano za to o „sile twórczej, która doprowadziła Tiffany&Co. do niezrównanej oryginalności i sukcesu w drugiej połowie XIX wieku”. O samym Moorze wiele nie powiedziano. Szkoda, bo to on wprowadził do Tiffany&Co nowy asortyment i zaciekał nim klientów. Edward Moore umiał przekuć słabość w sukces, poza srebrami nauczył się projektować biżuterię. A to niełatwa sztuka.



GALERIA KLIF - NAJLEPSZE MIEJSCE NA ZAKUPY W GDYNI



Galeria KLIF w Gdyni - najlepsze miejsce na zakupy w Gdyni, 130 sklepów, komfortowy parking, siłownia, restauracje, kawiarnie oraz najlepsze modowe marki w zasięgu 10 min od centrum Gdyni i plaży w Orłowie.

TEKST I ZDJĘCIA Mat. Pras.

MODA PREMIUM I POLSKIE MARKI

Galeria Klif to wyjątkowe miejsce na modowej mapie Trójmiasta, w którym klient znajdzie szeroką gamę ponad 130 marek premium oraz znanych sieci. Wśród nich mocna reprezentacja polskich marek tj.: Bizuu, Kupisz, JEMIOŁ, LaMania, Patrizia Aryton, Jungle Chic Concept Store, Apart, W.KRUK, ISMENA, Berg's czy BALAGAN. W ofercie znajdują się także marki premium oraz znane sieciówki: Charme, COS, Liu Jo, Patrizia Pepe, Max Mara, Petit Bateau, Pinko, Tommy Hilfinger czy United Colors of Benetton.

Będąc w Galerii Klif możesz zrobić zakupy w kameralnej, butikowej i bardzo komfortowej atmosferze. Galeria Klif jest oddalona od słynnej gdyńskiej plaży w Orłowie o jedyne 650 m (10min. pieszo). Jest to także świetne miejsce, do którego możesz przyjść na zakupy prosto z ze stacji PKP i SKM (przystanek Gdynia Orłowo) lub przyjechać samochodem

i zaparkować na wygodnym parkingu (3h postoju za darmo).

NAJLEPSZE STYLISTKI W TRÓJMIĘSCIE

Galeria Klif to przede wszystkim moda w najlepszym wydaniu. Znajdziesz u nas unikalny butikowy koncept modowy „Boutique Klif” – specjalnie przygotowane miejsce, w którym możesz zrobić zakupy z profesjonalnymi stylistkami Galerii Klif z wykorzystaniem wszystkich modowych marek w Galerii. Dodatkowo każdy klient będąc w Gdyni może się zapisać na bezpłatne konsultacje ze stylistkami galerii: Katarzyną Kobiela oraz Hanną Dudą-Zacharewicz. Zapisy są prowadzone poprzez stronę internetową galerii. Mnóstwo modowych inspiracji od stylistek Klifu oraz treści od topowych influencerów znajdziesz również na profilu galerii na Instagramie. A wśród nich najmodniejsze stylizacje, oferty i promocje zakupowe, wskazówki i porady.

OFERTA GASTRONOMICZNA I SPOŻYWCZA

Oprócz bogatej oferty modowej Galeria Klif posiada również zróżnicowaną ofertę gastronomiczną z własnym ogródkiem. Zapraszamy na: śniadania, sushi, kawę, domowe wypieki i lody, kuchnię polską i azjatycką oraz do lokalnej piekarni. W Klifie znajduje się także bardzo dobrze wyposażony market EUROSPAR oraz uwielbiana przez trójmiejskich influencerów kwiaciarnia NARCYZ.

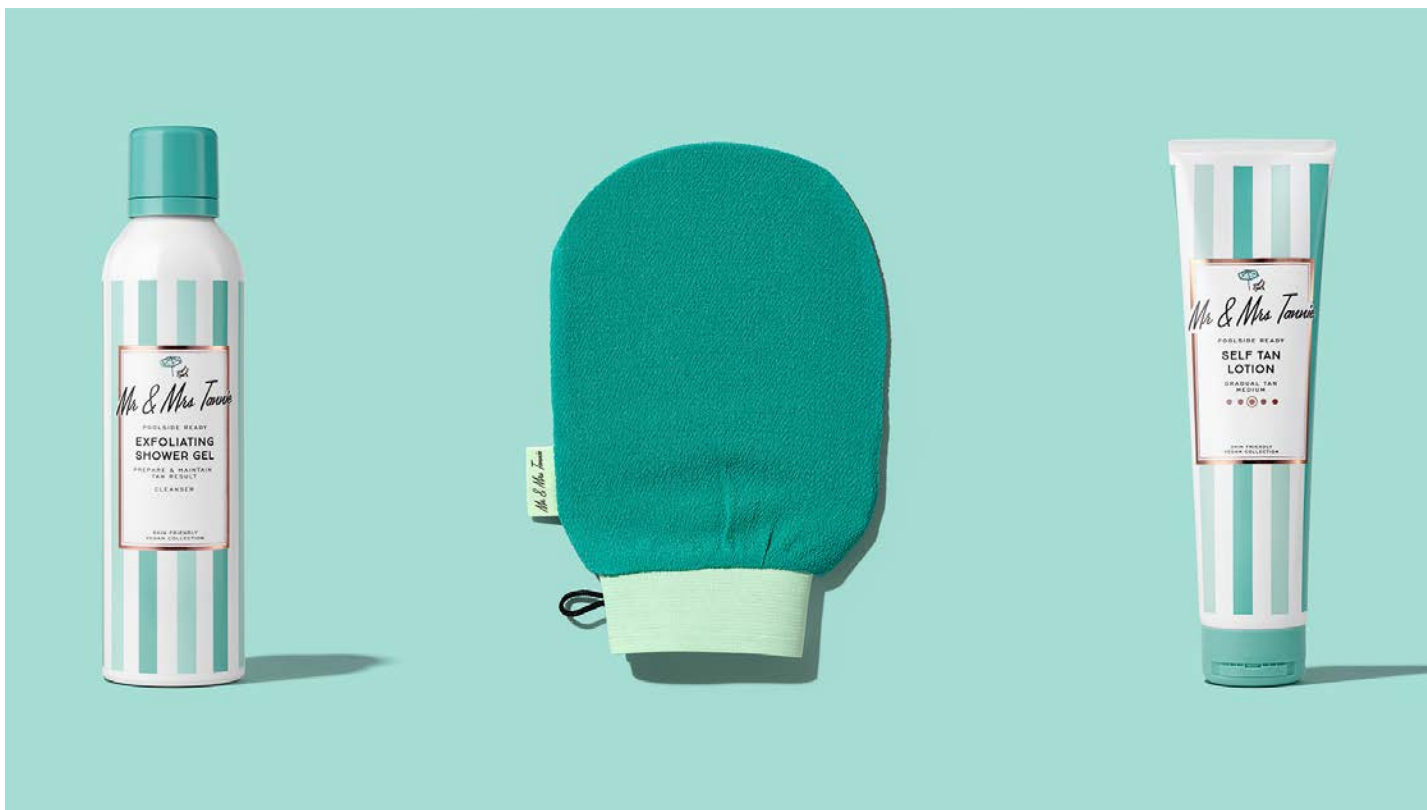
MARKI HOME&DECOR

Na terenie Galerii znajdują się także punkty usługowe, drogerie i sklepy premium z wyposażeniem wnętrz, m.in. Douglas, Rossmann, Sephora, Mo61, Duka, Miloo Home, Spensen, Premium Home, Witek Home i Tempur.

Zapraszamy do Galerii Klif
Al. Zwycięstwa 256
81-5252 Gdynia



OPALAJ SIĘ NA ZDROWIE!



Nie straszą zapachem, wręcz przeciwnie - pachną zniewalająco, łatwo dają się rozprowadzić po ciele i niemal natychmiast je przyciemniają. A co najważniejsze - mają świetny skład i są całkowicie bezpieczne dla naszej skóry.

TEKST I ZDJĘCIA Mat. Pras.

Mimo ostrzeżeń naukowców, że słońce postarza i powoduje choroby skóry, ciemniejszy odcień cery jest ciągle modny. I nic dziwnego, bo opalone ciało wygląda bardzo atrakcyjnie i zdrowo. Opalanie zdrowe jednak nie jest, więc zamiast wylegiwać się na słońcu, warto więc sięgnąć po samoopalacze szwedzkiej marki Mr and Mrs Tannie.

BEZ CHARAKTERYSTYCZNEJ DLA SAMOOPALACZY WONI

Mr & Mrs Tannie to samoopalacze o wyjątkowych nutach zapachowych, inspirowanymi kulturowymi miejscami we Francji od Lazurowego Wybrzeża z luksusowymi nadmorskimi kurortami, po ogrody Prowansji, gdzie króluje soczysta świeżość. Wszystkie nuty zapachowe zostały stworzone przez znanego francuskiego producenta zapachów specjalizującego się w surowcach naturalnych - The Robertet Group - twórcę luksusowych perfum, współpracującego z największymi markami na całym świecie.

PRZYGOTUJ CIAŁO

Przed samoopalananiem, najważniejsze jest odpowiednie przygotowanie skóry, aby

zapewnić sobie jak najlepsze efekty samoopalające i dłużej cieszyć się wspaniałym opalonym ciałem. W tym celu zaleca się złuszczenie martwego naskórka peelingującym żelem pod prysznic EXFOLIATING SHOWER GEL. To łagodny, ale skuteczny w działaniu peelingujący żel pod prysznic, który po aplikacji zmienia się w cudowną pianę, a skóra staje się miękka, elastyczna i doskonale przygotowana pod samoopalacz. Opalanie - mgiełka, pianka czy może emulsja?

WYBIERAJ DOWOLNIE W ZALEŻNOŚCI OD POTRZEB I UPODOBAŃ

Do samoopalanania twarzy, szyi oraz dekolto dedykowane są serum opalające 24H Tan Serum oraz delikatny, bezbarwny tonik samoopalający Face Tan Water. Oba produkty budują opaleniznę stopniowo, świetnie nawilżają skórę i nadają promienny odcień opalenizny.

Do samoopalanania ciała przeznaczone są lekka pianka samoopalająca WHIPPED TAN MOUSSE, bezbarwna mgiełka brązująca CLEAR TAN MIST oraz jedwabista emulsja

SELF TAN LOTION.

Dodatkowo, dla przedłużenia trwałości opalenizny, można stosować FOAMY BODY BUTTER, luksusowe maselko do ciała w piance, które doskonale nawilża i ujędrnia skórę.

Do aplikacji produktów przydadzą się: rękawica złuszczeniowa EXFOLIATING MITT, zaprojektowana w celu zapewnienia doskonałego przygotowania skóry przed użyciem produktów samoopalających oraz TANNING MITT - miękka rękawica samoopalająca, która pomaga zapewnić równomierny efekt na całym ciele tworząc ten doskonały i pozbawiony smug, równomierny blask.

SKŁADNIKI

Produkty Mr & Mrs Tannie zawierają wysokowydajne formuły z najwyższej jakości naturalnymi składnikami, wśród których znajdują się:

- Kwas hialuronowy,
- Kwasy AHA
- Woda różana
- Aloes
- Masło SHEA



ILUMA
CRYSTALHERITAGE

Dzieła sztuki
stworzone
przez Naturę

Jako jedyni w Polsce dystrybuujemy duże i ogromne okazy naturalnych Kryształów do wnętrza. Poszukujemy minerałów najbardziej unikatowych pod względem wizualnym i energetycznym. Czuwamy nad jakością Kryształów od chwili ich wydobycia, poprzez etap przygotowania i obsadzania w artystyczne oprawy, aż po moment wprowadzenia ich do nowego miejsca, w którym mają zamieszkać.

Odwiedź showroom ILUMA w Warszawie i doświadczyć pozytywny wpływ kryształów.

SHOWROOM
+48 786 199 007
Niecała 10, Warszawa



IG iluma_crystal_heritage
FB ILUMA Crystal Heritage

JUKE. NISSAN JUKE - TEST



Żartobliwie nazwany żukiem albo żuczkiem - zaskakuje! Ten testowy był w kolorze żółtym i „bił” po oczach. Dodatkowo, miał jeszcze extra czarne felgi, przez co prezentował się zacie, sportowo. Bardzo przypadł mi do gustu. Polubiłem tego Pana „owada”!

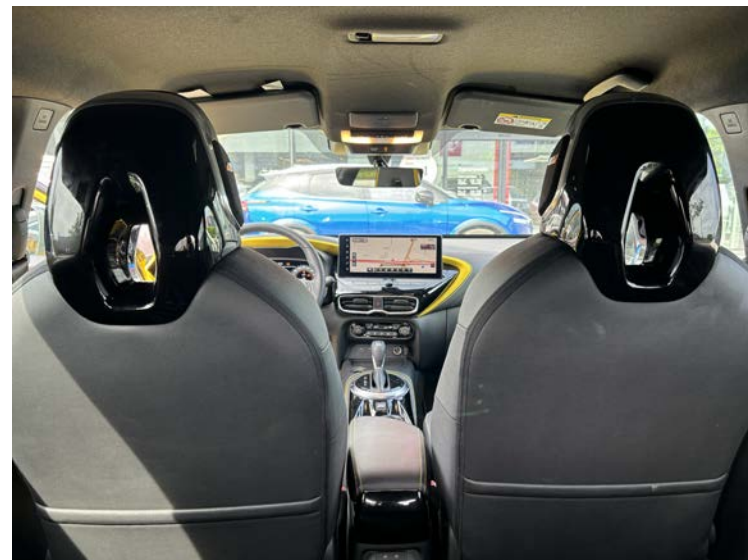
TEKST I ZDJĘCIA Marcin Ranuszkiewicz

Pierwszy Nissan z jakim miałem przyjemność to model oznaczony jako Sunny. To było moje pierwsze służbowe auto. Silnik 1.6, trochę dobity, ale wtedy i tak był o niebo lepszy od mojego starego Opla Kadetta, do którego lała się woda jak wjeżdżał w kałużę. Takie były czasy. Potem zawiadną mną Nissan Terrano - kolos i pierwsza terenówka jaką jeździłem. Po drodze było kilka innych na testach, które wolę mniej lub bardziej pamiętać. Pamiętam też jak mój kolega przyjaciel Lechu, w telefonie zapisany jako „Lechu bez grzechu”, zadzwonił do mnie i powiedział, że kupił Juke'a. W słuchawce usłyszałem, że żuka, i pytam jak k...a żuka i co to jest?! Lechu wyjaśnił. Na co dzień jeździł dużym „zwierzem” - Jeep, V8, bez znaczenia, że z gazem, ale V8. Tym bardziej mnie zaskoczył. Trochę się wtedy pośmialiśmy. Minęły dwa lata i oto ja sam dosiadam tego „żuczka”.

Zabrałem go na Mazury, do natury.

Zabieram tam zresztą wszystkie samochody. Mój Tata, Senior, jeszcze trochę i będzie znawcą marek moto z podziałem na hybrydy, elektryki czy spalinowe. Niektóre jego określenia są bardzo celne,

choć może lepiej nie będę wszystkich przytaczał. Trasa, na której testuję aujta jest zawsze ta sama, Warszawa - Gdańsk albo Warszawa - Rydzewo k/Giżycka. Model testowany to wersja hybrydowa -



sportowa. Spalinowy silnik to 110 koni, a w połączeniu z elektrykiem to 140 koni mechanicznych. Auto nie jest duże, więc zamontowana moc do miasta wystarczy. Jeśli chodzi o trasę, a szczególnie o trasy typu S, to piosenki „Mam tę moc” nie zaśpiewamy, bo będzie to cienka melodia.

Pojemność silnika spalinowego to tylko 999 cm³, zatem nie szukajmy fajerwerków. Zresztą, nie o to tu chodzi. Na trasie 120-140 km/h bez problemów, ale trzeba czasu, by się rozpędził. Niemniej, w przedziale 100-120 to spokojnie daje sobie radę. Wyprzedzania przy 120 na „esce” jednak nie polecam. Ogromny plus tego samochodu to wygoda, przednie miejsca pomieszczą i tych wysokich, i tych szukających XXXL. Bardzo wygodne zawieszenie i wyciszenie środka dają ogromny komfort jazdy. Tylna kanapa raczej nie dla wysokich.

Środek bardzo dobrze wykończony, praktyczne rozwiązania, ładowarki indukcyjne, wejścia USB C, podświetlenie i ergonomia cieszą nowoczesnością. Bardzo dobry ekran, modyfikowany dla kierowcy i wielofunkcyjna kierownica nadają szyku. Ekran nawigacji równie praktyczny i naprawdę nie należy do małych. To auto do wypoczynku, osobiście polecam opcję prowadzenia określaną jako komfort, opcja sport dużo nie zmienia. Trzeba oddać producentowi, że muzycznie też ładnie się pochwalili montując świetne nagłośnienie z dodatkowymi głośnikami w fotelach, co jest rzadkością. To ogromny walor, bo jakość odbioru jest odczuwalna.

Juke prowadzi się zacie, reaguje błyskawicznie. Jest mały i zwinnie. Trasę pokonał bardzo przyjemnie, bez żadnego dyskomfortu. Przez to, że ma odpowiednie zawieszenie i większy prześwit, również trasy mazurskie nie były problemem, a odcinki wyboiste były niezauważalne. Nad brzegiem jeziora - pasował!

Wróciłem zadowolony. Po Warszawie jeździłem łącznie 3 dni. Do miasta to idealne auto. Optymalne gabaryty, technologia i widoczność pozwalają się „wciskać” i przemieszczać po miejskiej warszawskiej dżungli. Dzięki temu, że miałem trasę mieszaną mogłem ocenić na spokojnie jak zachowuje się w różnych warunkach drogowych, jak daje sobie radę napęd i jak jest tak naprawdę ze spalaniem oraz kosztami przeliczonymi na 100 kilometrów. I to, co napiszę, to nie herezja, to auto naprawdę spala około 6 litrów paliwa, a w mieście potrafi spalić tylko 5 litrów, bo silnik spalinowy włącza się dopiero po przekroczeniu 30 km/h. To ogromny plus i rewelacyjna wiadomość dla miłośników hybryd, tym bardziej, że infrastruktura dla samochodów elektrycznych, znajdująca się na trasach między dużymi miastami, pozostawia wiele do życzenia. Bardzo dobra cena, rozwiązanie technologiczne i solidne wykończenie z detalami klasyfikują to auto wśród tych, które warto sprawdzić pod kątem zakupu. Przyznaliśmy 6 punktów w naszej 10 punktowej skali testowej, którą mamy w redakcji. Jeśli mogę doradzić, to do tego modelu wybrałbym kolor czarny.



a n y
w h e
r e © | L O R
H E R



Fot. pexels.com

TEMATY

KTÓRYMI CHCEMY
SIĘ DZIELIĆ

MADE IN ITALY, ROZWÓJ RYNKU WYDAWNICZEGO I VERSACE. CZYLI JAK MEDIOLAN STAŁ SIĘ STOLICĄ MODY



CHOĆ NIE JEST HISTORYCZNIE I ARTYSTYCZNIE ROMANTYZOWANY JAK RZYM CZY PARYŻ. MEDIOLAN TO JEDNA ZE ŚWIATOWYCH STOLIC SZTUKI I MODY. JEGO PIĘKNO JEST NIEOCZYWISTE. A DOSTRZEC JE MOŻNA W BOCZNYCH ULICZKACH OD CORSO BUENOS AIRES. MAŁYCH KWIACIARNIACH CZY KIOSKACH ORAZ NA PIAZZA DUOMO. W TO. CO HISTORYCZNE. WKOMPONOWUJE SIĘ TO. CO LOKALNE. BY ZA CHWILĘ ZDERZYĆ SIĘ Z TYM. CO LUKSUSOWE. MEDIOLAN KOJARZONY JEST PRZEDĘ WSZYSTKIM ZE ŚWIATEM MODY. ALE POZA EKSKLUZYWNYMI BUTIKAMI. MODOWA ŚWIADOMOŚĆ TEGO MIASTA JEST JAK JEGO PIĘKNO – DYSKRETNĄ. NIENACHALNĄ I POZBAWIONĄ PRZEPYCHU. TROCHĘ MOŻE DLATEGO. ŻE KONKURENCJA OD ZAWSZE BYŁA SPORA. A PRZEJĘCIE MODOWEJ SUPREMACJI WŁOCH ZDARZYŁO SIĘ STOSUNKOWO NIEDAWNO.

TEKST Alicja Kubów **ZDJĘCIA** MODA.COM

BITWA O MODĘ

Rywalizacja wpisana dziś w stereotyp Włochów już u schyłku średniowiecza sprawiała, że włoskie rody arystokratyczne konkurowały ze sobą, wspierając na przykład rodzimych twórców. Lokalność, kult rzemiosła i jakość to słowa-klucze w opowieści o historii włoskiej mody. Również ze względu na podział kraju na królestwa, księstwa i hrabstwa, z których każde specjalizowało się w produkcji innych wyrobów rzemieślniczych. W renesansie stroje bogatych Włochów projektowali artyści (również Leonardo da Vinci), a włoska moda wyznaczała trendy. Tkaniny z Italii święciły triumfy w całej Europie, podobnie jak włoscy rzemieślnicy.

A jednak mimo swojego kunsztu, w kolejnych wiekach włoska supremacja ustępowała miejsca rodzącej się kulturze luksusu, napędzanej przez Paryż. Po zjednoczeniu Włoch moda italiana zaczęła się stopniowo rozwijać, a w proces ten włączyły się Rzym, Wenecja, Mediolan i Turyn.

Ten ostatni w 1933 roku okrzyknięty był stolicą elegancji, a w 1935 roku założono w nim Krajowy Urząd ds. Mody (Ente Nazionale della Moda Italiana), którego misją była promocja włoskiej mody w kraju i za granicą. Działo się to w okresie propagandy włoskiej samowystarczalności i próby wyrwania się spod trendów dyktowanych przez Paryż. Początkowo trudno było jednak

przekonać klientów do zakupu mody włoskiej tworzonej przez rzemieślników i krawców, nawet jeśli wzorowali się oni na trendach paryskich.

NAJWAŻNIEJSZE TO BELLA FIGURA

Do rozwoju włoskiej mody w rozumieniu dzisiejszym przyczynili się też faszyci. Podczas wojny, zgodnie z ideą ducha narodowego, zachęcano (również pod groźbą kar) do produkcji kolekcji z certyfikatem „włoskości” (włoski design i produkcja). Wymóg posiadania tego certyfikatu dotyczył co najmniej 50% kolekcji. Druga wojna światowa przyniosła wzrost liczby projektantów tworzących w tzw. stylu włoskim,

przy wykorzystaniu rodzimych materiałów. Styl włoski określany był mianem sprezzatura, czyli niewymuszona, naturalna elegancja, podkreślająca luz tak typowy dla nonszalanckiego sposobu bycia i stylu życia. Lekkie materiały, brak sztywnych ram, np. przy garniturach i charakterystyczne, kolorowe wzory. O wygląd trzeba dbać, ale wszyscy powinni myśleć, że to naturalne, powstałe bez wysiłku. Dzięki temu z pewnością zrobimy bella figura, czyli dobre wrażenie, które dla wielu Włochów jest bardzo ważne.

AMERICAN DREAM MADE IN ITALY

W tym czasie jednym z najbardziej znanych projektantów marek włoskich za granicą był Salvatore Ferragamo z Florencji, który produkował buty dla Mary Pickford, Douglasa Fairbanka i Rodolfo Valentino. Jego hollywoodzki sukces pokazał kierunek, w którym moda włoska powinna podążać. Jednak dopiero po drugiej wojnie światowej odmienna sytuacja polityczna pozwoliła na budowanie świadomości włoskiej mody i jej ekspansję na rynki zagraniczne. Niemalą rolę w rozwoju włoskiego designu odgrywały arystokratki, które w latach 40., znajdując się bez zajęcia i majątków, zaczęły tworzyć kolekcje i projektować ubrania. Przyczyniły się do rozwoju tzw. mody butikowej, która stanowiła podstawę dla późniejszej mody włoskiej. A jeśli mowa o kobietach, to na pewno na uwagę zasługują siostry Fontana, czyli trzy projektantki z Parmy, które przenieśli się do Rzymu i tworzyły kreacje dla gwiazd Hollywoodu, takich jak Elisabeth Taylor czy Ava Gardner. Ich kreacje nosiła także Grace Kelly, czy Audrey Hepburn w filmie „Rzymskie wakacje”.

Moda butikowa stała się kluczową strategią dla włoskiej ekspansji na rynek amerykański, który po II wojnie światowej wspomagał włoskie przedsiębiorstwa tekstylne – głównie małe, rodzinne warsztaty rzemieślnicze. Inwestycja ta pobudziła produkcję skór, futer, jedwabiu i wełny, pozwalając Włochom zająć pozycję lidera wśród materiałów luksusowych. Pomimo braku rozwiniętej gałęzi przemysłu modowego, Włochy miały



dużej jakości rzemiosło i dostępność taniej siły roboczej. Małe warsztaty oferowały produkty dopasowane do wymagań związanych z jakością i kosztem na rynku amerykańskim. Florencja i Rzym reagowały na te potrzeby eleganckimi wyrobami, przyciągając uwagę zagranicznych klientów. W latach 1946-1951 zorganizowano wiele wystaw i pokazów mody, które miały na celu promowanie włoskiej mody oraz otwarcie jej na rynki międzynarodowe. Wystawa sztuki mody w Turynie w 1946 roku, zorganizowana przez Hrabiego Dino Lora Totino i burmistrza Giovanniego Rovedy, miała narzucić zagranicy włoski dobry smak. W 1949 roku powstało zaś Włoskie Centrum Mody w Mediolanie, co zostało uznane za akt wojny wobec Turynu, który również pretendował do miana stolicy mody. Konflikt między tymi miastami wpłynął na rozwój gospodarczy i kulturowy całego kraju, kształtując oblicze włoskiej mody na lata.

HOLLYWOOD NAD TYBREM

Rok 1949 zapoczątkował rewolucję w rzymskiej modzie, gdy wielcy krawcy miasta zawiązali własną organizację, tworząc symboliczny moment w historii – annus mirabilis mody rzymskiej. Ślub Tyrone'a Powera i Lindy Christian, w kreacjach zaprojektowanych przez siostry Fontana oraz przez

renomowany zakład krawiecki Caraceni, przyciągnął uwagę Hollywood do rzymskich atelier, wskazując na początek nowej ery. Z czasem włoska moda stała się nieodłącznym elementem obrazu Włoch jako krainy uroku i dobrego życia, czego dowodem był wpływ hollywoodzkiej produkcji oraz światowej sławy aktorów. Powstanie Cinecittà, rzymskich studiów filmowych, przyczyniło się również do wzmocnienia tego wizerunku, stając się ważnym centrum filmowym, które zdobyło uznanie na całym świecie. Popularność „Hollywood nad Tybrem” była kluczowym atutem dla rzymskiej mody, której rozwój częściowo opierał się na bliskich związkach z amerykańską kulturą popularną.

PIERWSZY POKAZ WŁOSKIEJ MODY I PODZIAŁ RÓL NA MODOWEJ MAPIE ITALII

Za moment założycielski mody „Made in Italy” przyjmuje się datę pierwszego włoskiego pokazu mody, zorganizowanego przez hrabiego Giovana Battistę Giorgini we Florencji 12 lutego 1951 r. Cel: zaprezentowanie amerykańskim nabywcom włoskich ubrań i akcesoriów.

Pomimo różnorodnych inicjatyw, żaden z podmiotów zakładanych

przez poszczególne miasta nie zdołał zdobyć wyraźnej przewagi nad innymi. Ostatecznie, w połowie lat pięćdziesiątych, rozpoczęto proces podziału obszarów kompetencji pomiędzy miastami. Rzym skoncentrował się na modzie wysokiej, Florencja na butikowej, a Turyn i Mediolan na odzieży szytej na miarę. Mimo tych starań napięcia pozostały, co widoczne było w utworzeniu Izby Związków Zawodowych Włoskiej Mody w 1958 roku, gdzie brakowało reprezentacji Turynu i Mediolanu. Pokazało to nierównowagę w kierunku mody względem północnych włoskich firm tekstylnych. Choć kolejne inicjatywy miały na celu zjednoczenie branży, pozostałości konfliktów nie zniknęły, aż do powstania Krajowej Izby Mody Włoskiej w 1962 roku, gdzie ostatecznie włączono mediolańskie domy mody, co dawało nadzieję na stabilizację i rozwój włoskiej mody.

Triumf młodości i Milano da Bere
W latach 60. w świecie mody zaobserwowano wzrost znaczenia przemysłu odzieżowego, zwłaszcza w kontekście rosnącej popularności konfekcji gotowej. Przemysł odzieży gotowej we Włoszech narodził się po zjednoczeniu w Turynie i Mediolanie, miastach z głęboką tradycją szycia mundurów. W 1965 roku aż 56% rynku odzieżowego było już zaspokojone przez konfekcję gotową, co świadczyło o pełnym rozwoju tego sektora. Poprawa jakości produkcji, zwiększona dbałość o styl i rozwój technologiczny przyczyniły się do tego, że przemysł odzieżowy, zwłaszcza odzież męska i dzianina, zaczęła odgrywać istotną rolę w eksporcie.

Jednak niska cena i lepsza jakość już nie wystarczały, aby zadowolić społeczeństwo lat 60. Nastąpiła era „demokratyzacji mody”, gdzie stała się ona wyrazem tożsamości i wyznacznikiem stylu dla szerokiego grona społeczeństwa. Głębokie zmiany społeczne, takie jak rodziny ruchów młodzieżowych, miały znaczny wpływ na świat mody, niszcząc tradycyjne związki między modą a gustem. Na przełomie lat 60. i 70. moda zaczęła koncentrować się na potrzebach młodego pokolenia, które wyznaczało trendy. Powstawały marki i styliści

dedykowani wyłącznie młodym ludziom, a sklepy zaczęły być projektowane z myślą o nowoczesnych odbiorcach, wolnych od tradycyjnych schematów sprzedaży. Włoscy krawcy, dawniej adresujący swoje produkty do arystokracji i burżuazji, musieli dostosować się do nowej rzeczywistości, gdzie dominowała moda młodzieżowa.

W świetle tych zmian, starcie między Rzymem a Florencją zakończyło się zwycięstwem pierwszego, co ostatecznie przyczyniło się do rozwoju przemysłu odzieżowego w Rzymie. Jednakże powstanie nowych targów i salonów w Turynie i Mediolanie w 1969 roku było przejawem dążenia tych miast do uzyskania dominującej pozycji w branży mody, a koniec lat 60. przyniósł zmiany, które uczyniły z Mediolanu nową stolicę mody we Włoszech, pozostawiając Turyn z marzeniem o byciu centrum włoskiej odzieży przemysłowej.

Był to moment kiedy miasto zyskało określenie Milano da Bere. Dosłownie tłumaczone jako „Mediolan do picia”, użyte pod wpływem intensywnego rozwoju życia nocnego, klubów, restauracji, butików, a także wydarzeń artystycznych i muzycznych. Milano da Bere symbolizuje ducha wolności, kreatywności i nowoczesności, który charakteryzował Mediolan w tamtych latach.

ROZWÓJ DZIENNIKARSTWA MODOWEGO, FOTOGRAFII I STYLIZACJI

W tym czasie rozwijała się też pozycja Mediolanu jako centrum branży wydawniczej od czasów zjednoczenia Włoch. Ważne magazyny o modzie istniały także w innych włoskich miastach, takich jak Turyn i Florencja, jednak to w Mediolanie zaczęły się kształtować i rozwijać najbardziej wpływowe tytuły. Po drugiej wojnie światowej wielcy



wydawcy, tacy jak Mondadori, Rizzoli czy Rusconi, przyczynili się do rozwoju mediolańskiego dziennikarstwa modowego. Mondadori kontynuowało wydawanie „Grazii” i w 1957 roku wprowadziło na rynek „Arianna”. Rizzoli opublikowało „Annabellę” i „La donna”, podczas gdy Rusconi wydał „Gioia” i „Rakam”. Nawet „Corriere della Sera” w 1962 roku zdecydował się na stworzenie własnego tygodnika mody, którym stała się „Amica”. W latach pięćdziesiątych w Mediolanie pojawiły się również czasopisma kierowane do bardziej kulturalnej i wyrafinowanej publiczności, takie jak „Novità” i „Linea italiana”. Pierwsza z nich, założona w 1950 roku, szybko stała się jednym z najnowocześniejszych tytułów w branży, a nawet została zakupiona przez grupę Condé Nast, przekształcając się w „Vogue Italia”.

Mediolan nie tylko był miejscem narodzin prestiżowych czasopism, ale także oferował możliwości dla młodych fotografów. Magazyny, takie jak „Vogue Italia”, przyczyniły się do rozwoju talentów takich jak Vanni Burkhardt, Oliviero Toscani czy Aldo Fallai, którzy później zapisali się też w historii mody włoskiej. Ponadto, w latach 60. XX wieku Mediolan zaczął odgrywać coraz większą rolę jako centrum pokazów mody, a wydarzenia takie jak Mipel (targi mody i wyrobów skórzanym) i Ideacom (targi tekstyliów) przyciągały uwagę całego świata mody. To właśnie wtedy, pod koniec lat 60., powstała Milanovendema, organizacja wspierająca włoskich projektantów.

VERSACE I ARMANI – PIERWSI KREATORZY MODY DZISIEJSZEGO MILANO

W tym okresie kariera wielu kreatorów mody rozwijała się dynamicznie. Giorgio Armani, Gianfranco Ferré i Gianni Versace, choć pochodzili z różnych środowisk, zrewolucjonizowali świat mody. Armani porzucił studia medyczne na rzecz pracy w domu towarowym, a Ferré był absolwentem architektury. Gianni Versace od najmłodszych lat pracował u boku matki w rodzinnym zakładzie krawieckim, aż do 5 lutego 1972 roku, kiedy to opuścił Reggio Calabria i przeniósł się do Mediolanu, gdzie początkowo zaprojektował kilka kolekcji dla Florentine Flowers. W tym samym roku współpracował z De Parisini di Santa Margherita, a nazwisko Gianni Versace zaczęło krążyć wśród osób pracujących w kręgach mody. W 1976 roku Giorgio Armani przedsta-



wił światu swoją pierwszą męską kolekcję. Media pisały, że narodził się geniusz, który odważył się wymyślić na nowo mężczyznę, bo Armani wprowadził nowe garnitury o luźnym kroju. Z marynarek usunął sztywne podszewki czy wypychające ramiona poduszki, przesunął guziki, zmienił proporcje kołnierzyków i kłap. Spodnie pozbawił kantów, koszule nonszalancko rozpiął pod szyją, a niektórzy modele zamiast nich pod marynarkami nosili T-shirty. W tym samym roku do Mediolanu przybył starszy brat Gianniiego Versace, Santo, absolwent ekonomii i biznesu z pracownią w Mesynie. Obaj bracia, wraz z Claudiem Lutim, postanowili otworzyć firmę noszącą imię Gianniiego. Już w marcu 1978 roku pierwsza kolekcja Versace została zaprezentowana w la Permanente w Mediolanie, zdobywając wielkie uznanie. O szczegółach podboju włoskiego i światowego świata mody przez Gianniiego Versace, o rywalizacji z Giorgio Armanim, który stanął kłasyką opozycją dla eklektycznego stylu Kalabryjczyka, czy o planowanej fuzji z Gucci można przeczytać w niedawno opublikowanych wspomnieniach Santo Versacego: Fratelli. Prawdziwa włoska rodzina, która w Polsce wydane została przez wydawnictwo Znak.

W modowej historii Mediolanu jest taka

słynna fotografia zrobiona w 1985 roku przez Simone Pieriniego, przedstawiająca 12 projektantów na tle mediolańskiego Duomo. Było to jeszcze na chwilę przed falą popularności projektantów otoczonych supermodelkami lat 90. i nim włoska moda ponownie zdominowała świat. Wśród osób na zdjęciu są nazwiska, które do dziś noszą nie tylko Włosi i które widnieją na szyldach butików na modowych ulicach największych miast świata: Laura Biagiotti, Mario Valentino, Gianni Versace, Giorgio Armani, Franco Moschino i Luciano Soprani. Dziś w Mediolanie, wśród zgłęku turystów na corso Buenos Aires, gdzie zakupy może zrobić każdy, dominują fast fashion i trendy ze Skandynawii. I choć na co dzień dyskretnie dostrzeżemy jakość charakteryzującą włoski ubiór, to z rozmachem klimat moda alta powraca tylko czasem, podczas Fashion Weeku lub targów. Poczucie go też możemy na specjalnych wycieczkach śladami modowych korzeni lub w poszczególnych muzeach i na wystawach. A czasami ducha dawnych lat świetności modowej miasta możemy zaobserwować przechadzając się na przykład via della Spiga, via Monte Napoleone czy via Sant'Andrea.

Zdjęcia: <http://www.moda.com/fashion-history/60s-italian-fashion-1.shtml>

„JEST JESZCZE **BARDZO DUŻO** DO ZROBIENIA” – O SYTUACJI **KOBIET** Z **NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI** W **POLSCE**



JAK WYGLĄDAJĄ WIZYTY GINEKOLOGICZNE KOBIET Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI? JAK WYGLĄDA SEKSUALNOŚĆ OSÓB Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI? CZY PORUSZAJĄC SIĘ NA WÓZKU MOŻNA NOSI SZPILKI? O SYTUACJI KOBIET Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI W POLSCE. MACIERZYŃSTWIE. ZWIĄZKACH. MIŁOŚCI ORAZ WALCE Z SYSTEMEM I STEREOTYPAMI ROZMAWIAMY Z IZABELĄ SOPALSKĄ-RYBAK. ZAŁOZYCIELKĄ I PREZESKĄ FUNDACJI KULAWA WARSZAWA.

TEKST Joanne Rembowska **ZDJĘCIA** UNITED NATIONS, Wikimedia Commons, Mat. Pras.

Joanna Rembowska: Spotkałyśmy się we wrześniu w Warszawie, podczas konferencji „Dostępna Ginekologia – jak rodzi się dostępność?”. To już jej druga edycja. Pamiętajsz, co było impulsem do organizacji takiego wydarzenia?

Izabela Sopalska-Rybak: Oczywiście. Impulsem był przede wszystkim jeden z projektów naszej fundacji, czyli Dostępna Ginekologia oraz to, że chcemy szerzyć wiedzę na temat dostępu do usług ginekologicznych dla wszystkich. Dzięki temu, że organizujemy konferencje, jesteśmy w stanie dotrzeć na różne sposoby do różnych osób. Dzielić się wiedzą i różnymi perspektywami, poznać się i porozmawiać, co można naprawić. Dziewczyny z niepełnosprawnościami mogą spotkać się z przedstawicielami i przedstawicielkami na przykład PFRONU, służby zdrowia,

czy politykami zaangażowanymi w dostępność, co mnie bardzo cieszy, bo efekty są niesamowite. Za nami dwie edycje konferencji o dostępności ginekologicznej, teraz pracujemy nad kolejnym, trzecim już, spotkaniem.

„Do ginekologa poszłam dopiero po kilkunastu latach od ostatniej wizyty, bo nie chciałam przeżywać znowu tego upokorzenia”, „Mówili, żebyśmy zważyła się na masarni”, „Do pomocy przy ułożeniu mnie na fotelu zawołali obce osoby, nie pytając mnie o zgodę”, „Ginekolog spytał po co przyszedłam, bo skoro jestem niepełnosprawna, to na pewno nie jestem aktywna seksualnie, więc on nie ma nic do roboty”, to tylko niektóre z historii, usłyszane od dziewczyn na konferencji. Chcą, żeby ich doświadczenia wybrzmiały, żeby było o nich głośno, żeby więcej się

nie powtórzyły. Jako społeczniczka, założycielka fundacji, często spotykasz się z takimi historiami?

Tak, bardzo często. Szczególnie jedna historia zapadła mi w pamięci, naprawdę przerażająca. I zawsze przytaczam ją na szkoleniach, które prowadzę dla personelu medycznego. Jedną z kobiet z niepełnosprawnością wzroku, która brała udział w naszych badaniach focusowych powiedziała, że kiedy idzie do ginekologa, on często nie mówi jej o tym, co będzie robił, kiedy zacznie się badanie, po prostu w pewnym momencie czuje, że ktoś ją dotyka. Spróbuj to sobie wyobrazić! Dla mnie to jest sytuacja nie do zaakceptowania. Brak szacunku dla osoby badanej, jej intymności! Podczas spotkań z dziewczynami słyszę mnóstwo podobnie przerażających historii, choćby o fotelu ginekologicznym, na który

nie zawsze są w stanie wejść samodzielnie. Z tego powodu zdarzają się również odmowy wykonania badania. Niestety większość gabinetów nie jest wyposażona w podnośniki lub fotele obniżane. Pacjentki przenoszone są na fotel przez personel medyczny, często zupełnie nieprzygotowany w tej kwestii. Słyszałam również o sytuacji, kiedy do pomocy przy przesadzeniu pacjentki z wózka na fotel ginekologiczny pomagali panowie z budowy obok gabinetu. To są takie sytuacje, o których nie można zapomnieć, o których trzeba mówić głośno, żeby zmienić rzeczywistość. A jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia.

Czy sama również doświadczyłaś dyskryminacji ze względu na swoją niepełnosprawność?

Oczywiście spotkały mnie mniej lub bardziej nieprzyjemne sytuacje czy komentarze. Zdarzyło mi się też, że lekarz odmówił mi badania ginekologicznego, bo poruszam się na wózku i nie jestem w stanie sama przesiąść się na fotel. Nie mogę też się zważyć, bo w gabinecie nie ma odpowiedniej wagi. Usłyszałam, że mogę iść do weterynarza albo do mechanika i skorzystać z wagi dla samochodów. Przecież to jest nieludzkie i niegodne traktowanie. I niestety są to doświadczenia wielu dziewczyn.

Jedna z prelegentek powiedziała, że kobieta niepełnosprawna bywa niewidzialna nie tylko w gabinecie lekarskim, ale w ogóle w społeczeństwie. Mam wrażenie, że niepełnosprawność, to wciąż społeczne tabu, a kobieca niepełnosprawność to temat, którego najchętniej nie podejmowałoby się w społecznym dyskursie.

Tak, masz rację, to jest wciąż tabu. Ta niewidzialność. Ja na przykład od samego początku, kiedy zaczęłam poruszać się na wózku, zauważałam, że przez wiele osób jestem postrzegana bezpłciowo. Tak, jakby wszystko to, co związane jest z moją kobiecością, było mi w pewien sposób zabierane. Jakbym stała się osobą, w której tej kobiecości już nie ma.

A czym dla ciebie jest kobiecość? Twoja niepełnosprawność wpływa na to, jak ją definiujesz?

Wiesz, ja akurat jestem osobą, której jak ktoś powie, że czegoś nie może, to ja powiem, że właśnie mogę! I nie mam zamiaru

się ograniczać, tylko dlatego, że poruszam się na wózku. Na przykład buty. Moją ogromną miłością są buty na obcasie i na koturnie. Nie potrafię bez nich funkcjonować. Uwielbiam też sukienki. Kolory. Noszę się w sposób uznany przez większość społeczeństwa za „typowo kobiecy”. I wiem, że dla niektórych to może być pewne zaskoczenie, że poruszam się na wózku i mam buty na obcasie. Ale to jak ja mam się ubierać? To, że osoba ma niepełnosprawność nie oznacza, że nie może wyrażać siebie, że ma się ukrywać.

Na konferencji poznałam wiele cudownych kobiet, ale jedna szczególnie zwróciła moją uwagę – odważna i roześmiana mała wersja ciebie, czyli twoja córka! W jednej ze swoich wypowiedzi wspomniałaś, że w dorosłym życiu marzyłaś, by zostać mamą. Jak rodzicielstwo zmieniło twoje życie?

Na przykład przestałam się malować. A kiedyś? Nie wyobrażałam sobie wyjść

na miasto bez makijażu. Ale pytasz jak zmieniło się moje życie, no cóż, całkowicie. Posiadanie dziecka całkowicie przeorganizowało mój czas, ale nie myślę o tym w kategoriach poświęcenia, tylko wyboru. Bo dziecko było moim wyborem. I uwielbiam przeznaczać swój czas na zabawy z córką, na to żeby każdego dnia pokazywać jej świat.

Jak w Polsce wygląda opieka ginekologiczna, prowadzenie ciąży i sam poród w przypadku osób z niepełnosprawnościami?

Myslę, że każda kobieta z niepełnosprawnością odpowie inaczej na to pytanie, bo każda ma inne doświadczenia. To wszystko zależy od konkretnej placówki, od panujących w niej procedur, ale przede wszystkim od ludzi, na których trafisz. Moją ciążę prowadziła wspaniała lekarka, która do tej pory jest moją ginekolożką. Zaopiekowała się mną nie tylko ginekologicznie, ale też psychologicznie. Zadbala

o mój komfort. Fakt, że poruszam się na wózku i choruję na stwardnienie rozsiane nie miał dla niej znaczenia, traktowała mnie jak zwyczajną pacjentkę, a nie jak problem. Bardzo bym chciała, żeby wszyscy lekarze tak podchodzili do pacjentów z niepełnosprawnościami.

Mama z niepełnosprawnościami różni się od mamy „zdrowej”?

Myslę, że niepełnosprawność zupełnie nie wpływa na to, jaką mamą jesteś. Oczywiście pewne rzeczy mogą być trudniejsze, ale na wszystko można znaleźć swój sposób. Ja na przykład, kiedy wychodzimy gdzieś razem z córką, sadzam ją sobie na kolanach. Ona to uwielbia, bo jest cały czas przy mnie i wszystko dokładnie widzi, a ja się nie męczę z jej wózkiem. Niezastąpione jest również wsparcie innych osób, ale to chyba dotyczy wszystkich rodziców, szczególnie tych z małymi dziećmi. Każdy z nas potrzebuje wsparcia i to jest zupełnie normalne. Musimy tylko nauczyć się prosić o pomoc i ją przyjmować.

Mówimy o rodzicielstwie, więc na myśl od razu przychodzi także seksualność. W Polsce temat seksualności i intymności jest mocno tabuizowany, a o seksualności osób z niepełnosprawnościami mam wrażenie, że w ogóle nie wypada mówić, dlaczego?

Dla mnie seksualność człowieka w ogóle nie powinna być tematem tabu, przecież to jest zupełnie normalna rzecz. Oczywiście nie wszyscy muszą chcieć otwarcie rozmawiać o seksie, ale nie powinno robić się z tej sfery życia jakiejś wielkiej tajemnicy. Także w przypadku osób z niepełnosprawnościami. Natomiast mam wrażenie, że temat niepełnosprawności jest w ogóle pomijany, tak jakby nie istniał. Dlatego jako prezeska fundacji, ale też jako osoba prywatna, chcę uświadamiać ludzi, że niepełnosprawność jest zupełnie naturalna, tak samo jak to, że ktoś ma ciemne albo jasne włosy. Oczywiście kolor włosów można zmienić, a niepełnosprawności się tak po prostu nie pozbędę, ale to nie jest żaden kosmos.

Przygotowując się do naszej rozmowy przeczytałam na którejś

ze stron, że osoby niepełnosprawne wchodzące w związek, zakładające rodzinę muszą być niezwykle odważne. Pomyślałaś tak kiedyś o sobie?

Naprawdę nie dowierzam, że mogą pojawiać się takie komentarze. Nigdy w życiu nie pomyślałam o sobie, że jestem odważna, bo założyłam rodzinę, mam męża i dziecko. Niepełnosprawność w niczym mi tu nie przeszkodziła.

Czy twoja relacja z mężem, wasza miłość, chęć wspólnego życia i założenia rodziny spotkały się z negatywnymi komentarzami?

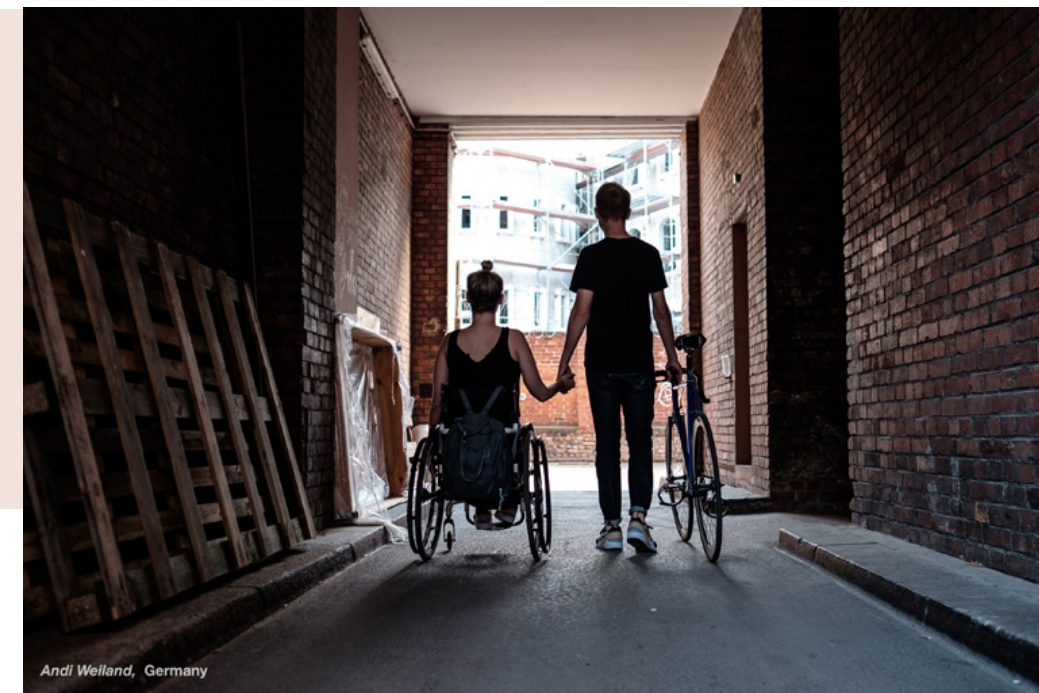
Być może tak, chociaż próbuję sobie przypomnieć taką sytuację, ale nic nie przychodzi mi do głowy. Chyba po prostu staram się tego nie słyszeć? Natomiast na pewno w internecie coś się znajdzie, ludzie przecież myślą, że są anonimowi i mogą napisać wszystko i o wszystkich. Ale akurat nie obchodzi mnie ich zdanie. Rafał, mój mąż, też się nie spotkał z negatywnymi komentarzami. A jeśli tak, to na pewno się tym nie przejął.

Piszesz o sobie, że jesteś osobą, która nie poddaje się łatwo, która stawia czoła wyzwaniom i szuka pozytywnych stron w każdej sytuacji. Co jest dla ciebie największym wyzwaniem, walka z systemem czy ze stereotypami?

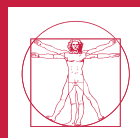
No cóż, ja się łatwo nie poddam. Jestem

uparta i myślę, że dzięki temu potrafiłam zrobić bardzo dużo rzeczy, mimo że często ktoś mi mówił, że się czegoś nie da. Walka z systemem, o którą pytasz, jest trudna – ciężko wpłynąć na pewne sytuacje, ale w ubiegłym roku udało się trochę zmienić w kontekście dostępności do usług ginekologicznych. PFRON przeznaczył środki finansowe na dostosowanie gabinetów ginekologicznych. Bardzo się cieszę z tego powodu! Projekty, nasze kampanie i to wszystko, o czym mówimy cały czas realnie wpływa na rzeczywistość. System można zmienić, ale to jest ciężka robota, natomiast walka ze stereotypami być może jeszcze większa. Ale im więcej będziemy mówić o tym, jak wygląda życie osób z niepełnosprawnością, że są to zwykli ludzie z takimi samymi marzeniami i celami jak my wszyscy, tym więcej barier uda nam się usunąć. Myslę o barierach mentalnych, ale też na przykład o architektonicznych, ale to już temat na kolejną rozmowę.

Izabela Sopalska-Rybak – założycielka i prezeska Fundacji Kulawa Warszawa. Trenerka, działaczka społeczna, ekspertka w grupach doradczych na temat potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Członkini Warszawskiej Rady Kobiet. Laureatka nagrody Kryształek Zwierciadła, ShEO Awards, Mazowiecka Lady D., wybrana przez Kongres Kobiet oraz Ambasadę Brytyjską Liderką Równości woj. mazowieckiego. W 2022 roku otrzymała Srebrny Krzyż Zasługi za działalność na rzecz osób z niepełnosprawnościami z rąk Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.



Andi Welland, Germany



Leonardo
Royal Hotels

Leonardo Royal Warsaw
**COMFORTABLE
HOTEL**

for city breaks & for business



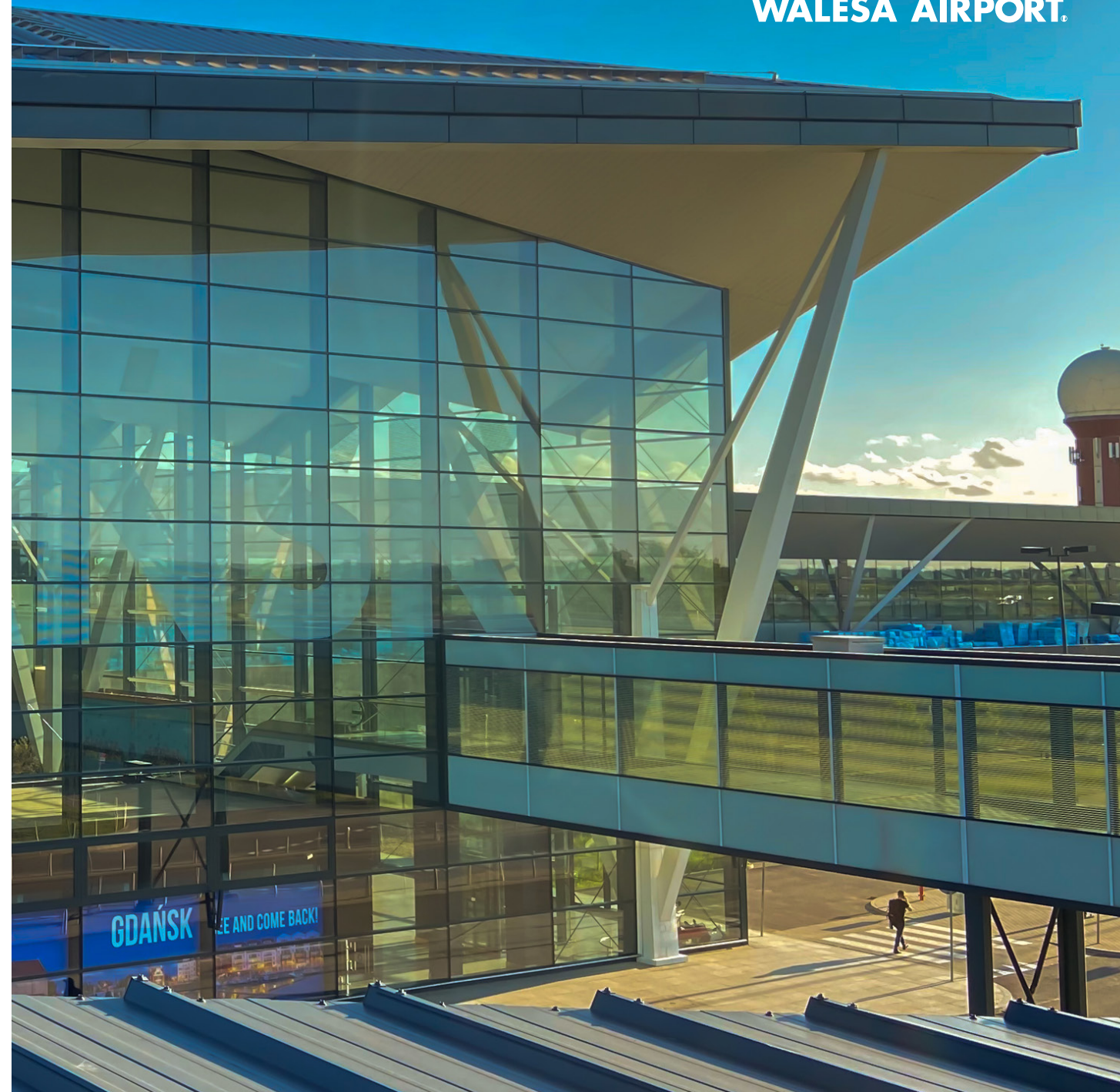
LEONARDO ROYAL WARSAW

ul. Grzybowska 45 | 00-844 Warszawa | Poland

Tel: 022 278 88 88, info.royalwarsaw@leonardo-hotels.com

www.leonardo-hotels.com

**GDANSK LECH
WALESA AIRPORT.**



**STAŁY DODATEK PORTU LOTNICZEGO
GDAŃSK IM. LECHA WAŁĘSY**
REGULAR SECTION OF GDANSK LECH WALESA AIRPORT

www.airport.gdansk.pl / airport@airport.gdansk.pl / facebook.com/AirportGdansk / twitter.com/AirportGdansk



BEZPŁATNY PARKING KISS&FLY

FREE OF CHARGE KISS&FLY CAR PARK

Kierowcy dowożący pasażerów na samolot z gdańskiego lotniska, skorzystać mogą z parkingu przed terminalem, który umożliwia bezpłatny postój pojazdu do 10 minut.

Drivers taking the passengers to Gdansk airport are permitted to use parking facilities in front of the terminal up to 10 minutes.

KISS & FLY	do 10 min / to 10 min	do 20 min / up to 20 min	do 30 min / up to 30 min
	bezpłatnie / free	20,00 PLN	40,00 PLN

Wyłącznie dla autokarów o wysokości powyżej 2,9 m, które skorzystały z wyznaczonego wjazdu. Only for buses higher than 2,9 m, which passed through the dedicate entrance.

KISS & FLY	do 45 min / to 45 min	do 55 min / up to 55 min	do 30 min / up to 30 min
	bezpłatnie / free	20,00 PLN	40,00 PLN

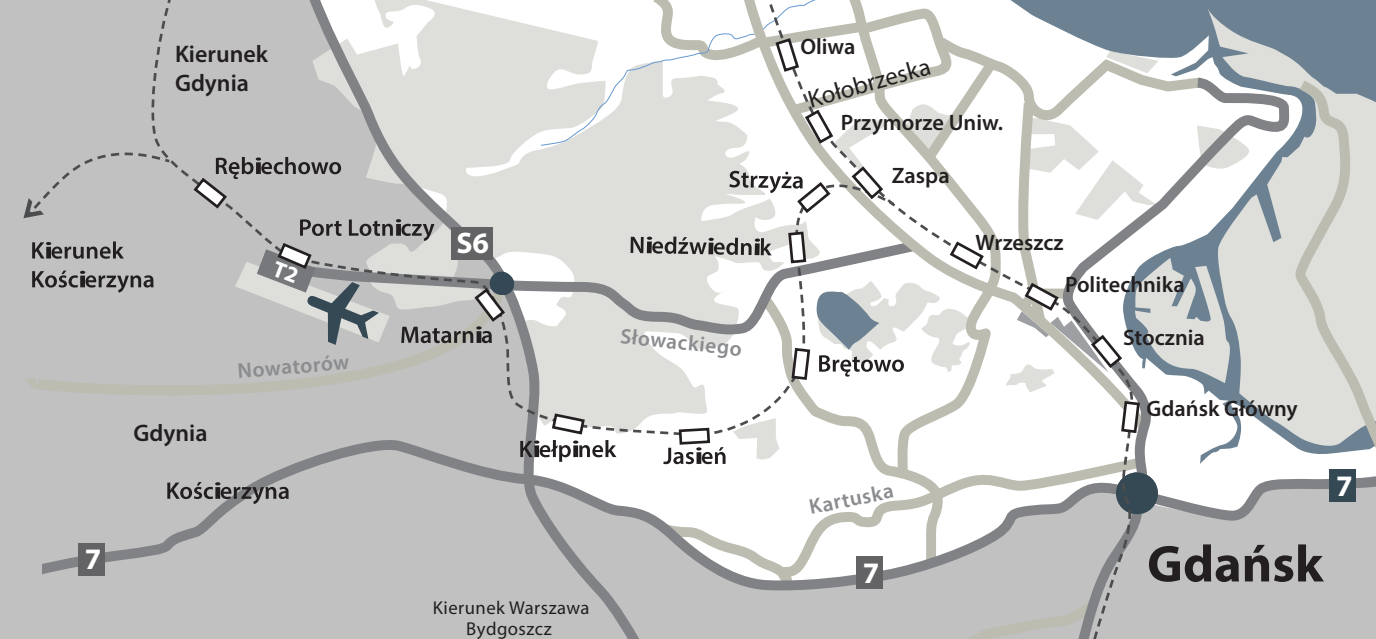
P1	do 10 min / to 10 min	1 godzina / 1 hour	2 godzina / 2 hours
	2,00 PLN	12,00 PLN	22,00 PLN

P3	do 10 min / to 10 min	1 godzina / 1 hour	1 dzień / 1 Day
	2,00 PLN	12,00 PLN	22,00 PLN



	KISS&FLY	P1	P3	P4 P5	P6	P7
CENA	0 PLN do 10 min 20 PLN / 20 min 40 PLN / 30 min	3 PLN / 10 min 18 PLN / 1 h 20 PLN / 2 h	3 PLN / 10 min 18 PLN / 1 h 25 PLN / 1 dzień	25 PLN / 1 dzień 111 PLN / 7 dni 201 PLN / 3 tygodnie	50 PLN / 1 dzień 65 PLN / 7 dni 161 PLN / 3 tygodnie	35 PLN / 1 dzień 50 PLN / 7 dni 120 PLN / 3 tygodnie
REKOMENDOWANY	postój do 10 min	postój do 2 h	postój do 1 dnia	2-7 dni	powyżej 4 dni	powyżej 4 dni
ODLEGŁOŚĆ OD TERMINALA	15 m	50 m	100 m	250 m	250 m	700 m
UBEZPIECZENIE PARKINGU	-	tak	tak	tak	tak	tak
PARKING ZEWNĘTRZNY	-	tak	tak	tak	tak	tak
LICZBA MIEJSC PARKINGOWYCH	-	236	315	931	1665	934
MAKSYMALNA WYSOKOŚĆ	-	3 m	3 m	3 m	3 m	3 m
METODY PŁATNOŚCI		gotówka, karta płatnicza, karta kredytowa				
REZERWACJA ONLINE	-	-	tak	tak	tak	tak

REKLAMA



DOJAZD DO PORTU LOTNICZEGO GDAŃSK IM. LECHA WAŁĘSY

HOW TO GET TO GDANSK LECH WALESIA AIRPORT

MINIBUSEM

BY MINIBUS

AIR-TRANSFER.PL
www.air-transfer.pl
Koszalin-Sławno-Słupsk-Lębork-Port Lotniczy Gdańsk (i z powrotem)

WAGNER TRANSPORT
wagnertransport.pl
Olsztyn-Ostróda-Port Lotniczy Gdańsk (i z powrotem)

GDNEXPRESS
www.gdnexpress.pl
Bydgoszcz-Osielsko-Świecie-Port Lotniczy Gdańsk (i z powrotem)

TRANSWAL
www.transwal.pl

AD-MAR-TRANSPORT
www.facebook.com/admarnalotnisko
Grudziądz > Airport Gdańsk (i z powrotem)

PRZEWOŹNICY NIEREGULARNI:

NIWOTRANS
www.niwo.pl

BYTNER TRANSPORT
www.bytnertransport.pl

TRANSLINEAIR
www.translineair.pl



Jeśli masz pytania lub uwagi na temat funkcjonowania Portu Lotniczego Gdańsk, napisz do nas: airport@airport.gdansk.pl

If you have any questions or suggestions about the functioning of Gdansk Airport, e-mail us: airport@airport.gdansk.pl

SAMOCHODEM

BY CAR

• z kierunku Banina (zachód) – ul. Nowatorów
• z kierunku Gdyni/Sopotu (północ) – trasa S6
• z kierunku Tczewa (południe) – trasa S6
• z kierunku Gdańska (północ) – ul. Słowackiego
• z kierunku Torunia, Bydgoszczy – trasa A1

• from Banino (west) – Nowatorów St.
• from Gdynia/Sopot (north) – route S6
• from Tczew (south) – route S6
• from Gdansk (north) – Słowackiego St.
• from Torun, Bydgoszcz – route A1

TAKSÓWKĄ

BY TAXI

Taxi rekomendowane przez Port Lotniczy Gdańsk im. Lecha Wałęsy



Taxi recommended by Gdansk Lech Walesia Airport

AUTOBUSEM

BY BUS

AUTOBUSY Z/DO GDAŃSKA

BUSES FROM/TO GDANSK (szczegółowy rozkład www.ztm.gda.pl): (detailed timetable www.ztm.gda.pl):



• z Dworca Głównego PKP Gdańsk Główny / from PKP Gdańsk Główny Station
• linia 210 (czas dojazdu ok. 35 min.) / 210 bus line (Journey time approx. 35 min.)
• linia nocna N3 (czas dojazdu ok. 40 min.) / N3 night bus line (Journey time approx. 40 min.)
• z Dworca PKP Gdańsk Wrzeszcz / from PKP Gdańsk Wrzeszcz Station
• linia 110 (czas dojazdu ok. 35 min.) / 110 bus line (Journey time approx. 35 min.)
• linia 120 z Łostowice-Świętokrzyska (czas dojazdu około 45 minut) 120 bus line (Journey time approx. 45 min.)

AUTOBUSY Z / DO SOPOTU

BUSES FROM / TO SOPOT (szczegółowy rozkład www.ztm.gda.pl): (detailed timetable www.ztm.gda.pl):

• z Dworca SKM Kamienny Potok / from SKM Kamienny Potok Station
• linia 122 (czas dojazdu ok. 50 min.) / 122 bus line (Journey time approx. 50 min.)

POCIĄGIEM / PKM

BY TRAIN / PKM

• Gdańsk Wrzeszcz > Port Lotniczy (co 30 minut) / from Gdańsk Wrzeszcz (every 30 minutes)
• Gdynia Główna > Port Lotniczy (co 60 minut) / from Gdynia Główna (every 60 minutes)
• Kartuszy, Żukowo > Port Lotniczy (co 60 minut) / from Kartuszy, Żukowo (every 60 minutes)
• Kościerzyna, Somonino > Port Lotniczy (co 60 minut) / from Kościerzyna, Somonino (every 60 minutes)



Szczegółowy rozkład jazdy dla całej sieci PKM można znaleźć pod adresem www.pkm-sa.pl (detailed timetable www.pkm-sa.pl)



USŁUGI PREMIUM PREMIUM SERVICES FAST TRACK

- * dedykowane szybkie przejście z kontrolą bezpieczeństwa, bez konieczności oczekiwania w kolejce
- * a dedicated fast entrance with security check, without the need to stand in a line



VIP

- * dedykowany opiekun
- * dyskretna, indywidualna kontrola bezpieczeństwa, odprawa bagażowa oraz celna
- * poczęstunek w formie przekąsek, napojów oraz szeroki wybór alkoholi
- * luksusowy salon VIP i parking
- * indywidualny transport do/z samolotu

- * a dedicated personal assistant
- * discreet and individual security check, passport and customs control
- * refreshments: snacks, drinks and a vast variety of alcohol beverages
- * luxurious VIP lounge and parking
- * individual transport to/from the plane



EXECUTIVE LOUNGE

- * kameralna atmosfera
- * komfortowy salon wypoczynkowy w formule „all inclusive”
- * intymna atmosfera
- * a comfortable “all inclusive” recreational salon

KONTAKT/CONTACT:

Fast Track, VIP: tel. +48 608 047 635, e-mail: vip@airport.gdansk.pl
Executive Lounge: tel. +48 58 348 11 99, e-mail: executive@airport.gdansk.pl

Szczegóły dotyczące usług dostępne są na stronie internetowej www.airport.gdansk.pl w zakładkach: Fast Track, Executive Lounge i Obsługa VIP. Detail available at www.airport.gdansk.pl in Fast Track, Executive Lounge and VIP Services sections.



PIĘKNE MIASTO DALMACJI – CO WARTO ZOBACZYĆ W SPLICIE?



CHCESZ SPĘDZIĆ WAKACJE W CHORWACJI. ALE NIE WIESZ JAKIE MIASTO WYBRAĆ? JUŻ PRZYCHODZIMY Z POMOcą – CO POWIESZ NA POŁUDNIOWO-ZACHODNIĄ CZĘŚĆ KRAJU. DOKŁADNIE DALMACJĘ? W SAMYM SERCU TEJ PIĘKNEJ KRAINY. TUŻ NAD MORZEM ADRIATYCKIM. ZNAJDUJE SIĘ MAŁOWNICZE MIASTO SPLIT. NAJWIĘKSZE MIASTO DALMACJI TO WAŻNY OŚRODEK TURYSTYCZNO-KULTUROWY. KTÓRY MA DO ZAOFEROWANIA PIĘKNE ZABYTKI. CUDOWNĄ PRZYRODĘ, PYSZNE JEDZENIE I WIELE ATRAKCJI DLA PODRÓŻNIKÓW. OTO KILKA MIEJSC, KTÓRE KONIECZNIE MUSISZ ODWIEDZIĆ.

Tekst Julia Trojanowska Zdjęcia: Flickr/Wikimedia Commons

SPACER PO MIEŚCIE

Zacznijmy od Rivy, czyli nadmorskiej promenady, która jest sercem życia społecznego w Splingie. Otoczona rzędem palm oraz wspaniałym widokiem na port aleja jest idealnym miejscem na relaksujący spacer, poranną kawę czy wieczorną kolację. Znajdziesz tu także liczne sklepy oraz bary. Jak na historyczne miasto przystało, Split może pochwalić się imponującym Starym Miastem, które kiedyś było... rzymskim pałacem. O tym jednak dowiedzieć się trochę więcej w dalszej części tekstu.

ODROBINA HISTORII

Nie wszyscy mają ochotę zwiedzać w trakcie urlopu, ale tym ciekawskim polecamy muzea znajdujące się

w Splingie, zwłaszcza Muzeum Miejskie, Muzeum Archeologiczne oraz Park Etnograficzny. To pierwsze zabierze was w podróż w czasie i przedstawi dzieje miasta od starożytności, aż do współczesności. Muzeum Archeologiczne to jedno z najstarszych tego typu obiektów w Chorwacji – historia jego powstania sięga 1820 roku. Muzeum Etnograficzne to z kolei prawdziwa kopalnia wiedzy na temat kultury i tradycji Dalmaacji. Zbiory muzealne ukazują regionalne stroje, narzędzia rolnicze, rękodzieło oraz różnorodne przedmioty związane z codziennym życiem mieszkańców tego regionu.

WIDOKI JAK Z POCZTÓWKI

Split najpiękniej prezentuje się od strony

morza, o czym warto przekonać się zeglując po zatoce. Jeżeli od żagli wolicie górskie wędrówki, to podobnie piękne widoki czekają was na wzgórzu Marjan, które jest wspaniałym punktem widokowym na miasto i okoliczne wyspy. To doskonałe miejsce na piesze wędrówki, jazdę na rowerze czy piknik.

RAJ NIEDALEKO MIASTA

Niecałą godzinę od Splitu znajduje się także miejsce, które każdy powinien chociaż raz w życiu zobaczyć. Mowa o Parku Narodowym Krka, usytuowanym na rzece o tej samej nazwie. Park Narodowy Krka to przepięknie zagospodarowany teren, który obejmuje wodospady i kaskady otoczone soczyście zieloną

florą i zróżnicowaną fauną. Turyści mogą przechadzać się kładkami pomiędzy jeziorami i spływającymi kaskadami, zwiedzić historyczne zabudowy, w tym dawne wodociągi czy monastyr, a także, co najlepsze, wykapać się w wyznaczonych do tego miejscach.

ŚLADAMI TARGARYENÓW

Jeżeli jesteście fanami popkultury, a serial Gra o Tron jest wam znany, to zapewne wiecie, że część scen kręcona była właśnie w Chorwacji. Co prawda najpopularniejszą destynacją dla miłośników serii jest Dubrownik, jednak Split również może pochwalić się niemałą rolą w kultowym widowisku. Na początek Pałac Dioklecjana, czyli prawdziwa perła Splitu oraz starówka miasta. Rezydencja rzymskiego cesarza Dioklecjana pochodzi z IV wieku. Warto zobaczyć tam dawne mauzoleum, czyli katedrę Świętego Duję oraz perystyl – dziedziniec pałacu oraz świątynię Jowisza. Serial Gra o Tron kręcono w piwnicach Pałacu Dioklecjana, które można zwiedzać za drobną opłatą – to właśnie w nich Daenerys Targaryen trzymała swoje smoki! Oprócz piwnic pałacu w serialu zagrał również westybul, czyli przedsiónek o cylindrycznym kształcie, a także ulica Papaličeva.

ZASŁUŻONY ODPOCZYNEK

Zwiedzanie zwiedzaniem, ale trzeba też skorzystać z pięknej pogody, wysokich temperatur i błękitnej wody Morza Adriatyckiego. Gdzie najlepiej to zrobić? Oczywiście na plaży, a tych w okolicach Splitu nie brakuje. Do tych najpopularniejszych zaliczyć można Firule, charakteryzującą się piaszczystym brzegiem i krystalicznie czystą, spokojną wodą. Plażą chętnie wybieraną przez urlopowiczów jest znajdująca się w pobliżu centrum miasta Bačvice. Jest to plaża znana nie tylko z piaszczystego brzegu i bogatej oferty wodnych aktywności oraz restauracji – rozgrywane są na niej turnieje w picigin, czyli uprawianą przede wszystkim w Chorwacji tradycyjną grę wodno-piłkarską.

ENGLISH

BEAUTIFUL CITY OF DALMATIA – WHAT TO SEE IN SPLIT?

DO YOU WANT TO SPEND YOUR VACATION IN CROATIA BUT DON'T KNOW WHICH CITY TO CHOOSE? WE ARE HERE TO HELP – HOW ABOUT THE SOUTHWESTERN PART OF THE COUNTRY. SPECIFICALLY

DALMATIA? RIGHT IN THE HEART OF THIS BEAUTIFUL REGION. ALONG THE ADRIATIC SEA, LIES THE PICTURESQUE CITY OF SPLIT. THE LARGEST CITY IN DALMATIA IS AN IMPORTANT TOURIST AND CULTURAL CENTER THAT OFFERS BEAUTIFUL MONUMENTS, WONDERFUL NATURE, DELICIOUS FOOD, AND MANY ATTRACTIONS FOR TRAVELERS. HERE ARE A FEW PLACES YOU MUST VISIT.

A STROLL THROUGH THE CITY

Let's start with Riva, the seaside promenade that is the heart of social life in Split. Surrounded by rows of palm trees and offering a great view of the port, the avenue is perfect for a relaxing walk, morning coffee, or evening dinner. You will also find numerous shops and bars here. As befits a historic city, Split boasts an impressive Old Town, which was once... a Roman palace. You will learn more about this later in the text.

A TOUCH OF HISTORY

Not everyone wants to sightsee during their vacation, but for those curious souls, we recommend the museums in Split, especially the City Museum, the Archaeological Museum, and the Ethnographic Park. The first will take you on a journey through time, presenting the history of the city from ancient times to the present. The Archaeological Museum is one of the oldest of its kind in Croatia – its history dates back to 1820. The Ethnographic Museum, on the other hand, is a true treasure trove of knowledge about Dalmatian culture and traditions. The museum collections showcase regional costumes, farming tools, handicrafts, and various items related to the daily life of the region's inhabitants.

POSTCARD VIEWS

Split looks most beautiful from the sea, which you can see for yourself by sailing in the bay. If you prefer mountain hikes over sailing, equally beautiful views await you on Marjan Hill, which offers a splendid vantage point over the city and nearby islands. It's a great place for hiking, cycling, or picnicking.

A PARADISE NEAR THE CITY

Less than an hour from Split, there is also a place that everyone should see at

least once in their life. We are talking about Krka National Park, located on the river of the same name. Krka National Park is a beautifully developed area featuring waterfalls and cascades surrounded by lush green flora and diverse fauna. Tourists can walk on boardwalks among the ponds and cascades, explore historic buildings, including old aqueducts and a monastery, and best of all, swim in designated spots.

FOLLOWING THE TARGARYENS

IF YOU'RE A POP CULTURE FAN AND FAMILIAR WITH THE TV SERIES GAME OF THRONES, YOU PROBABLY KNOW THAT SOME SCENES WERE FILMED IN CROATIA. ALTHOUGH DUBROVNIK IS THE MOST POPULAR DESTINATION FOR SERIES FANS, SPLIT ALSO BOASTS A SIGNIFICANT ROLE IN THE ICONIC SHOW. START WITH DIOCLETIAN'S PALACE, A TRUE GEM OF SPLIT AND ITS OLD TOWN. THE RESIDENCE OF ROMAN EMPEROR DIOCLETIAN DATES BACK TO THE 4TH CENTURY. BE SURE TO SEE THE FORMER MAUSOLEUM, NOW THE CATHEDRAL OF SAINT DOMNIUS, THE PERISTYLE – THE PALACE COURTYARD, AND THE TEMPLE OF JUPITER. THE GAME OF THRONES SERIES WAS FILMED IN THE CELLARS OF DIOCLETIAN'S PALACE, WHICH YOU CAN VISIT FOR A SMALL FEE – THIS IS WHERE DAENERYS TARGARYEN KEPT HER DRAGONS! BESIDES THE PALACE CELLARS, THE VESTIBULE, A CYLINDRICAL ANTECHAMBER, AND PAPALIČEVA STREET ALSO FEATURED IN THE SERIES.

DESERVED REST

Sightseeing is one thing, but you should also take advantage of the beautiful weather, high temperatures, and the blue waters of the Adriatic Sea. Where's the best place to do this? On the beach, of course, and there is no shortage of them around Split. The most popular ones include Firule, known for its sandy shore and crystal-clear, calm water. Another favorite among vacationers is Bačvice, located near the city center. This beach is known not only for its sandy shore and a wide range of water activities and restaurants – it also hosts picigin tournaments, a traditional water-ball game primarily played in Croatia. development of its infrastructure. Nearly 250 million PLN was obtained from EU funds.

Z GDAŃSKA DO DUBAJU



OD GRUDNIA DO ZJEDNOCZONYCH EMIRATÓW ARABSKICH POLECICIE Z BIUREM PODRÓŻY CORAL TRAVEL.

Tekst: Julia Trojanowska Zdjęcia: Wikimedia Commons

Coral Travel w najbliższym sezonie zimowym zainauguruje czarterowe połączenie z Gdańska do Dubaju. Bezpośrednie loty z Pomorza do Zjednoczonych Emiratów Arabskich zaplanowano od 20 grudnia 2024 do 28 lutego 2025. Loty będą realizowane raz w tygodniu. Do Dubaju z Gdańska polecicie Boeingami 737 należącymi do polskiej linii czarterowej Enter Air. Samoloty będą lądowały na lotnisku Dubaj-Al Maktoum.

Dubaj to jedno z największych miast Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Miasto oferuje turystom wiele wspaniałych plaż, parki rekreacyjno-wypoczynkowe, wiele nowoczesnych hoteli, w tym jedyny na świecie hotel siedmiogwiazdkowy Burj Al Arab, a także niezwykle budowle na wodzie, takie jak Palm Island. Co jeszcze warto zobaczyć w najbardziej intrygującym mieście świata?

MIASTO SAMYCH „NAJ”

Polaryzujące i intrygujące miasto przyszłości – dla jednych wymarzony

kierunek podróży, dla innych typowo turystyczna destynacja. Jedno jest pewne – urlop w największym mieście Zjednoczonych Emiratów Arabskich będzie nietuzinkowym doświadczeniem. Miejscem must see w Dubaju jest oczywiście Burj Kalifa, czyli najwyższy, bo aż 828-metrowy budynek na świecie. Z tarasów na 124. i 125. piętrze rozciąga się niesamowity widok na panoramę miasta.

W Dubaju wiele miejsc jest „naj” – oprócz najwyższego budynku, miasto może pochwalić się największym centrum handlowym na świecie. Dubai Mall to miejsce, które oferuje ogromną liczbę sklepów, od zwykłych sieciówek, aż po butik luksusowych marek. W środku tego gigantycznego kompleksu znajdują się także lodowisko, kryty ośrodek narciarski Ski Dubai oraz podwodne zoo. Dodatkowo, między Burj Kalifą a Dubai Mall znajduje się Dubai Fountain – podczas tych wodnych pokazów strumienie wody praktycznie tańczą w rytm muzyki.

RAJ NA ZIEMI

DLA WSZYSTKICH TYCH, KTÓRZY OD NOWOCZESNEGO MIASTA WOLĄ NATURĘ I SPORTY EKSTREMALNE, IDEALNĄ AKTYWNOŚCIĄ BĘDZIE WYCIECZKA NA PUSTYNIĘ. OPRÓCZ ZAPIERAJĄCYCH DECH W PIERSIACH WIDOKÓW NA BEZKRESNE, PIASZCZYSTE WYDMY I NIEZAPOMNIANE ZACHODY SŁOŃCA, PUSTYNNE SAFARI OFERUJE TAKŻE SZEREG AKTYWNOŚCI, OD JAZDY SPORTOWYMI JEEPAMI I QUADAMI, PRZEZ CZAS SPĘDZONY W BEDUIŃSKIEJ WIOSCE, AŻ PO SANDBOARDING, CZYLI ZJAZDY PO PIASKU NA DESCE.

Marzycie o chwili relaksu na piaszczystej plaży? Koniecznie wybierzcie się na plażę Jumeirah, która oferuje nie tylko relaks z pięknymi widokami i krystaliczną wodę – to także świetne miejsce dla miłośników sportów wodnych, takich jak kitesurfing czy windsurfing. Turyści często wybierają także plaże Kite oraz Al Mamzar. Na każdej z nich oferta atrakcji jest naprawdę spora.

ODROBINA TRADYCJI

Nie można oczywiście zapomnieć, że

NOWOŚĆ

Dubaj z Gdańska

Luksus w wydaniu
NAJ



 **ZIMA** 24/25
Kurs na słońce 

Dubaj, to największe miasto Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Co za tym idzie, wśród najnowocześniejszych rozwiązań i multikulturowości, historia oraz tradycja tego rejonu są ściśle związana z kulturą arabską. Jeżeli chcesz ją poczuć w Dubaju, warto skierować się do Jumeirah Mosque, czyli jednego z najważniejszych i najpopularniejszych meczetów w mieście. Co ważne, jest on otwarty dla nie muzułmanów, a zwiedzać można go z przewodnikiem od soboty do czwartku.

Zaintrygowanych kulturą arabską na pewno przyciągnie także Targ Madinat Jumeirah, czyli suk w dubajskim wydaniu. Co to oznacza? Tradycyjne arabskie targowisko jest częścią ogromnego kompleksu Madinat Jumeirah, zaprojektowanego na wzór arabskiego miasteczka. Targ Madinat to nie innego, jak liczne alejki wypełnione stoiskami i straganami z aromatycznymi przyprawami, intensywnymi perfumami i olejkami, tradycyjnymi lampami i autentycznymi, arabskimi pamiątkami. Oprócz tego znajdują się tam również sklepy i restauracje. Wieczorem można spotkać tam muzyków i innych artystów, którzy umilają spacer alejkami. To połączenie nowoczesnego z tradycyjnym sprawia, że w Dubaju naprawdę można poczuć się jak w baśni z Księgi tysiąca i jednej noey.

ENGLISH

FROM GDAŃSK TO DUBAI

STARTING IN DECEMBER, YOU CAN FLY TO THE UNITED ARAB EMIRATES WITH CORAL TRAVEL.

Coral Travel will inaugurate a charter connection from Gdańsk to Dubai this upcoming winter season. Direct flights from Pomerania to the United Arab Emirates are scheduled from December 20, 2024, to February 28, 2025. Flights will be operated once a week. You will fly from Gdańsk to Dubai on Boeing 737 aircraft operated by the Polish charter airline Enter Air. The planes will land at Dubai-Al Maktoum Airport.

Dubai is one of the largest cities in the United Arab Emirates. The city offers tourists many wonderful beaches, recreational parks, numerous modern hotels, including the world's only seven-star hotel, Burj Al Arab, and extraordinary structures on the water, such as Palm Island. What else is worth seeing in the most intriguing city in the world?

THE CITY OF "THE MOST"

A POLARIZING AND INTRIGUING CITY OF THE FUTURE – FOR SOME, A DREAM TRAVEL DESTINATION, FOR OTHERS, A TYPICAL TOURIST SPOT. ONE THING IS CERTAIN – A VACATION IN THE LARGEST CITY OF THE UNITED ARAB EMIRATES WILL BE AN EXTRAORDINARY EXPERIENCE. A MUST-SEE PLACE IN DUBAI IS, OF COURSE, BURJ KHALIFA, THE TALLEST BUILDING IN THE WORLD, STANDING AT 828 METERS. THE TERRACES ON THE 124TH AND 125TH FLOORS OFFER AN INCREDIBLE VIEW OF THE CITY'S PANORAMA.

Dubai boasts many "the most" places – besides the tallest building, the city is home to the largest shopping mall in the world. Dubai Mall offers a vast number of shops, from regular chain stores to luxury brand boutiques. Inside this gigantic complex, there are also an ice rink, an indoor ski resort (Ski Dubai), and an underwater zoo. Additionally, between Burj Khalifa and Dubai Mall is the Dubai Fountain – during these water shows, streams of water practically dance to the rhythm of the music.

PARADISE ON EARTH

For those who prefer nature and extreme sports over a modern city, a desert excursion will be the perfect activity. Besides breathtaking views of endless sandy dunes and unforgettable sunsets, desert safari offers a range of activities, from driving sporty jeeps and quads, spending time in a Bedouin village, to sandboarding – sliding down sand dunes on a board.

Dreaming of a moment of relaxation on a



sandy beach? Be sure to visit Jumeirah Beach, which offers not only relaxation with beautiful views and crystal-clear water but also a great spot for water sports enthusiasts, such as kitesurfing and windsurfing. Tourists also often choose Kite Beach and Al Mamzar Beach. Each of these beaches offers a wide range of attractions.

A TOUCH OF TRADITION

Of course, one cannot forget that Dubai is the largest city in the United Arab Emirates. As such, among the most modern solutions and multiculturalism, the history and tradition of this region are closely linked to Arabic culture. If you want to experience it in Dubai, head to the Jumeirah Mosque, one of the most important and popular mosques in the city. Importantly, it is open to non-Muslims, and you can visit it with a guide from Saturday to Thursday.

Those intrigued by Arabic culture will also be drawn to the Madinat Jumeirah Souk, a bazaar in the Dubai style. What does this mean? A traditional Arabic market is part of the huge Madinat Jumeirah complex, designed to resemble an Arabic town. The Madinat Souk is essentially numerous alleys filled with stalls and stands offering aromatic spices, intense perfumes and oils, traditional lamps, and authentic Arabic souvenirs. In addition, there are also shops and restaurants. In the evening, you can meet musicians and other artists who make the stroll through the alleys more enjoyable. This blend of modern and traditional makes Dubai truly feel like a fairy tale from The Arabian Nights.

SPRAGNIENI? NAPIJCIE SIĘ WODY ZE ŹRÓDŁA!



Tekst Julia Trojanowska Zdjęcia: Port Lotniczy Gdańsk

Podążając za wymogami ekologii, ale przede wszystkim za potrzebami naszych pasażerów, uruchomiliśmy na gdańskim lotnisku źródła wody do picia. Każdy, kto odlatuje z Gdańska i ma na to ochotę, może się napić wody ze źródła, może ją także nalać do swojego kubka lub bidonu. Mogą to robić pasażerowie bezpośrednio przed odlotem, ale także przed odprawą bagażową i bezpieczeństwa. Woda jest też dostępna dla osób oczekujących i dla gości.

Zdroje działają na lotnisku od 2019 roku. Pierwszy z nich znajduje się w strefie odlotów, za odprawą bezpieczeństwa, niedaleko placu zabaw dla dzieci, McDonald's i Executive Lounge. Drugi umiejscowiony jest w ogólnodostępnej części terminalu pasażerskiego T2, niedaleko Przyłotów oraz Punktu Informacji Turystycznej i Lotniskowej. Trzeci znajduje się w części zastrzeżonej lotniska, na wysokości gate nr 22, koło sklepu Relay i palarni.

ENGLISH

THIRSTY? DRINK WATER FROM THE SOURCE!

THERE ARE NOW THREE DRINKING FOUNTAINS AT GDAŃSK AIRPORT, WHERE YOU CAN DRINK GOOD GDAŃSK WATER DIRECTLY FROM THE TAP FOR FREE. THIS IS AN INITIATIVE OF GDAŃSK AIRPORT AND GDAŃSK WATER AND SEWAGE INFRASTRUCTURE.

Following ecological requirements but primarily responding to the needs of our passengers, we have launched drinking water fountains at Gdańsk airport. Anyone departing from Gdańsk who wishes to can drink water from the fountain or fill their cup or bottle. This service is available to passengers right before departure, as well as before baggage check-in and security. The water is also available to those waiting and to visitors. The fountains have been in operation at the airport since 2019. The first is located in the

NA GDAŃSKIM LOTNISKU SĄ JUŻ TRZY POIDEŁKA CZYLI ŹRÓDŁA. Z KTÓRYCH MOŻNA PIĆ DOBRĄ, GDAŃSKĄ WODĘ. BEZPOŚREDNIO Z KRANU I ZA DARMO. TO INICJATYWA PORTU LOTNICZEGO GDAŃSK I GDAŃSKIEJ INFRASTRUKTURY WODOCIĄGOWO – KANALIZACYJNEJ.

